

Opiekunowie faszystowskich zbrodniarzy str. 2
Rady kobiece czynnikami aktywizacji kobiet w pracy produkcyjnej str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 258 (1177)

GDAŃSK, WTOREK 19 WRZEŚNIA 1950 R.

CENA ŻŁOTYCH 5.

Sługus gestapo - Bohun-Dąbrowski musi ponieść karę za potworne zbrodnie Rząd RP w nocy do francuskiego MSZ domaga się wydania przywódcy „Brygady Świętokrzyskiej“

WARSZAWA PAP. 16 bm. charge d'affaires Polskiej złożył francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych notę następującej treści:

Ambasada RP w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i z polecenia swojego rządu ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

W dniu 6 marca 1947 r. na żądanie Rządu Polskiego został wpisany na listę zbrodniarzy wojennych pod nr. 4187 plk. Bohun-Dąbrowski, jeden z najgroźniejszych zdrajców, współpracujących na terenie Polski z okupantem hitlerowskim w czasie ostatniej wojny. Zbrodniarz ów, ukrywający się początkowo na terenie strefy amerykańskiej w Niemczech, zbiegł następnie na terytorium Francji. Jeszcze w dniu 7 kwietnia 1949 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zwróciło się notą do tamtejszej ambasady francuskiej z żądaniem ujęcia i przekazania władzom polskim przebywającego we Francji Bohuna, wskazując jednocześnie fałszywe nazwisko, pod którym się ukrywał. Jego dokładny adres i załączając fotografię poszukiwanego zbrodniarza.

To żądanie polskie zostało następnie uzupełnione złożonym przez Ambasadę RP w Paryżu formalnym wnioskiem ekstradycyjnym polskiego Ministra Sprawiedliwości, do którego to wniosku dołączona była wielka ilość materiałów i dowodów sądowych, ustalających niezbieżność fakt przestępstwa działalności Bohuna, polegającej m. in. na osobistym dokonywaniu mordów i egzekucji na obywatelach polskich i radzieckich, cywilnych i wojskowych, ścisłej współpracy z gestapo i armią niemiecką, wydawaniu rozkazów dokonywania mordów i egzekucji — dowodzonej przez siebie bandzie pod nazwą „Brygada Świętokrzyska“.

Na powyższe noty Rząd Polski odpowiedzi nie otrzymał, natomiast ze strony przedstawicieli władz francuskich wielokrotnie usłyszano, że w miejscach wskazywanych przez władze polskie Bohuna nie odnaleziono, że miejsce jego pobytu nie jest znane i że wszczęto kroki dla odnalezienia Bohuna.

Ponieważ za deklaracjami nie szły czyny, Rząd Polski może i ma prawo traktować te wyjaśnienia jako takie, które mają wszelkie cechy świadomego uchylania się od ścigania poszukiwanego zbrodniarza wojennego.

Nie można przy tej okazji pominąć milczeniem faktu, że władze polskie, wykonując ścisłe ciążące na nich zobowiązania, wydały, na żądanie Francji, w r. 1946 osiemnastu zbrodniarzy wojennych, a w roku 1950 zbrodniarza wojennego Struba Daniela Marceau, podczas gdy do chwili obecnej z terytorium Francji na 22 polskie oficjalne żądania ekstradycyjne ani jeden przestępca wydany nie został.

Dnia 22 sierpnia 1950 r. Konsulat RP w Tuluzie przypadkowo dowiedział się, że poszukiwany przez władze polskie zbrodniarz wojenny Bohun-Dąbrowski został przez władze francuskie aresztowany i że w krótkim czasie odbył się ma rozprawa sądowa dla rozpoznania polskiego wniosku ekstradycyjnego.

Ambasada RP w Paryżu niezwłocznie, bo już 23 sierpnia 1950 roku zwróciła się notą do francuskiego MSZ z zawiadomieniem, że władze polskie są w posiadaniu dodatkowych materiałów stwierdzających zbrodnie, popełnione przez Bohuna, że materiały te będą władzom francuskim wkrótce doręczone i prosila o informowanie jej o dalszym biegu sprawy.

Władze francuskie zarówno w Tuluzie jak i w Paryżu usiłowały przede wszystkim wprowadzić przedstawicieli polskich w błąd co do tego, który sąd będzie rozpoznawał sprawę, jak również co do daty i miejsca procesu. Ponadto władze francuskie odrzuciły

żądanie polskie dopuszczenia adwokata lub konsula polskiego, jako rzecznika strony polskiej, a nawet odrzuciły żądanie dopuszczenia obserwatora w procesie.

W rezultacie, sprawa rozpoznania polskiego wniosku o ekstradycję Bohuna odbyła się w dniu 24.VIII. 1950 roku przed Izba Karną w Tuluzie, przy drzwiach zamkniętych, bez udziału nawet obserwatora ze strony władz polskich. W wyniku tej rozprawy, przeprowadzonej w atmosferze tajemnicy i niezwykłego pośpiechu, Izba Karną w Tuluzie postanowiła odrzucić wniosek Rządu Polskiego o ekstradycję zbrodniarza wojennego Bohuna-Dąbrowskiego i nakazać zwolnienie go z aresztu. Jak wynika z następnego publicznego wygłoszonego motywu postanowienia, sąd oparł się wyłącznie na zeznaniach oskarżonego zbrodniarza wojennego, nie badając dołączonych do wniosku ekstradycyjnego niewątpliwych materiałów sądowych. W ten sposób groźny przestępca w 3 godzinny od chwili rozpoczęcia rozprawy sądowej znalazł się na wolności.

Po zapoznaniu się z opisanym przebiegiem wydarzeń, RZĄD POLSKI JAK NAJUROCZYSZIEJ PROTESTUJE PRZECIWKO UWOLNIENIU ZRODNIARZA BOHUNA-DĄBROWSKIEGO Z ARESZTU I PRZECIWKO ODMOWIE WYDA-

Wielkie straty agresorów pod Pahang Bohatera postawa wojsk wyzwoleniczych w zaciętych walkach w rejonie Inezon

PEKIN PAP. Na południe od Pohangu jednostki Armii Ludowej odpierają kontrataki, w dalszym ciągu zadają nieprzyjacielowi duże straty w ludziach i sprzęcie. W ciągu kilku ostatnich dni w walkach na tym odcinku frontu zginęło lub odniosło rany ponad 3.500 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich; przeszło tysiąc dostało się do niewoli.

W walkach w tym rejonie jednostki Armii Ludowej zestrzeliły 7 samolotów amerykańskich oraz zdobyły na lotnisku na południe od Pohangu 2 pościgowce amerykańskie.

Bandycki nalot na Phenian

16 września ponad 50 samolotów amerykańskich w ciągu 3 godzin bombardowało Phenian. W wyniku bombardowania zburzono i spalono wiele domów mieszkalnych, szpitali, szkół i innych instytucji kulturalno-oświatowych. Straty wśród ludności cywilnej są znaczne, zwłaszcza wśród kobiet, dzieci, starców i chorych.

Amerykański desant

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Phenianu: Amerykanie, skoncentrowawszy około 300 okrętów wojennych amerykańskich i brytyjskich, w tym jednostki do pancerników włączając, oraz przeszło 500 samolotów bombardujących i pościgowych, dokonali w dniach 15 i 16 września w Inezon desantu około 40 tysięcy piechoty, zaopatrzonej w artylerię i czołgi.

Amerykane skoncentrowali w okolicach Inezonu niemal wszystkie siły zbrojne USA na Dalekim Wschodzie. Nie polegając jedynie na własnych siłach, Amerykanie wciągali do operacji również oddziały brytyjskie.

Jedynie, działając tak wielkimi siłami, 20-krotnie przewyższającymi

siły Koreańskiej Armii Ludowej w rejonie Inezonu, udało się Amerykanom zająć Inezon i w ciągu 17 września posunąć się o 12 km w kierunku Seulu. Bohaterska Koreańska Armia Ludowa mężnie walczy o każdą pięćdziesiątą ziemi.

1 Przesłany francuskim władzom sądowym przy polskim wniosku ekstradycyjnym materiał dowodowy, ustala w sposób niezbieżny i nie nasuwający żadnych wątpliwości zbrodnia działalności Bohuna, polegająca na:

a wymordowaniu wielkiej ilości Polaków, Żydów i obywateli radzieckich, zarówno cywilnych, jak i wojskowych; dopuszczeniu się masowych łupieństw, grabieży i gwałtów wobec ludności cywilnej;

b współpracy z gestapo i armią niemiecką; stworzeniu i dowodzeniu zbrodnia banda pod nazwą „Brygada Świętokrzyska“, która stała się częścią składową armii niemieckiej;

c prowadzeniu akcji militarnych u boku armii niemieckiej, akcji skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu.

2 Rząd Polski niezwłocznie po dowiedzeniu się o aresztowaniu Bohuna i przed rozpoczęciem rozprawy sądowej zawiadomił rząd francuski, że przedstawi dalszy dodatkowy materiał dowodowy, udowadniający zbrodnie, których dopuścił się Bohun.

3 Obowiązek władz francuskich wydania poszukiwanego zbrodniarza wojennego oparty jest na zasadniczych w tej dziedzinie aktach międzynarodowych jak: uchwała sojusznicza z 23 stycznia 1942 r. umowa jaltańska, postanowienia poczdamskie, uchwała Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1947 r. i wresz-

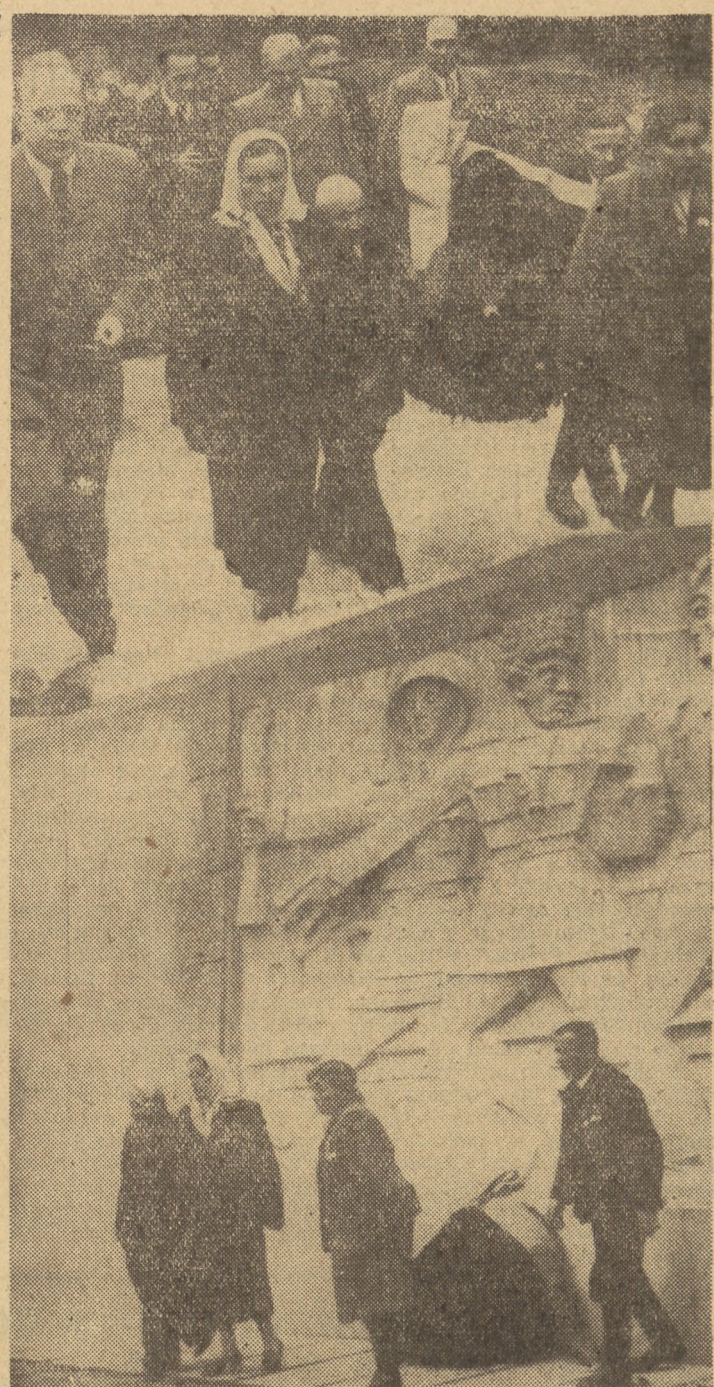
cie konwencja francusko-polska z 1925 r.

4 Władze francuskie, postanawiając zwolnić Bohuna z aresztu i odmówić wydania go Polsce, dopuściły się nie tylko faskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego i ciążących na Francji obowiązków, wynikających z umów międzynarodowych, lecz ponadto, wbrew elementarnym zasadom słuszności odmówiły wzięcia pod uwagę i zbadania dodatkowych, ważkich dokumentów zapowiadających notą polską z 23 sierpnia 1950 r.

Postępowanie władz sądowych francuskich, jak niedopuszczenie przedstawicieli Rządu Polskiego na rozprawę niewzięcie pod uwagę już dostarczonych materiałów dowodowych, zarządzenie tajemności rozprawy, jej pośpiech i wprowadzenie w błąd przedstawicieli polskich co do procedury, terminu i miejsca jej odbycia — wskazuje niewątpliwie na to, że na rozprawie w Izbie Karnej działali siły, które zainteresowane są w ochronie zbrodniarzy wojennych, a nie w ich karaniu. Nie można bowiem uwzględnić abstrakcyjnie niezależny sąd, nie zobowiązany do badania w dyspozycji władz francuskich materiału udowadniającego niezliczone zbrodnie, jakich dopuścił się Bohun, mógł mimo to zdecydować się na jego zwolnienie i odmówić ekstradycji.

W tych warunkach Rząd Polski zgodnie ze swą zapowiedzią, przesyła w załączeniu dodatkowe materiały, dotyczące zdradzieckiej, zbrodnia działalności Bohuna-Dąbrowskiego. Materiały te w postaci zeznań świadków (Polaków i Niemców) publikacji i dokumentów archiwalno-historycznych będące uzupełnieniem już przesłanych władzom francuskim przy wniosku ekstradycyjnym materiałów, udowadniały w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości niezliczone zbrodnie, których dopuścił się Bohun i dowodzona przez niego „Brygada Świętokrzyska“, w ścisłej współpracy z armią niemiecką i gestapo.

(Dokończenie na str. 2)



Podczas pobytu na Wybrzeżu delegacja przedstawicieli rolnictwa radzieckiego złożyła wieniec u stóp pomnika poległych w bojach o wyzwolenie Gdańska bohaterów.

Delegacja wsi radzieckiej opuściła województwo gdańskie

Wczoraj, po kilkudniowym pobycie na Wybrzeżu, wyjechała z naszego województwa delegacja kolechożników radzieckich. Delegację żegnali: I sekretarz KW PZPR tow. Do magala, przewodniczący Prezydium WRN tow. Wągrowski, sekretarz KW PZPR tow. Krupa, sekretarz Woj. Zarządu Zw. Sam. Chłop. tow. Miłogrodzki oraz przedstawiciele organizacji masowych Wybrzeża. Obecny przy pożegnaniu był również konsul radziecki Krasnienkow.

Goście radzieccy udali się na teren woj. koszalińskiego. Uroczyste powitanie delegacji przez przedstawicieli społeczeństwa województwa koszalińskiego, odbyło się w Lęborku. Na ulicach Lęborka roz-

wieszono powitalne transparenty. Mieszkańcy miasta masowo wyszli na ulice i serdecznie pozdrawiali przejeżdżających kolechożników. W imieniu ludności woj. koszalińskiego powital delegację przewodniczący WRN tow. poseł Kosiński, który powiedział m. in.: „Przybywacie do nas w czasie, gdy wieś koszalińska przechodzi wielkie zmiany i buduje lepszą przyszłość. Mam dzisiaj 112 spółdzielni produkcyjnych, a ilość ich stale wzrasta. Korzystamy z Waszych bogatych doświadczeń i to nam pomaga w budowaniu lepszej przyszłości. Niech żyje wspaniałe, postępowe rolnictwo radzieckie, niech żyje Wielki Wódz i Przyjaciel narodu polskiego tow. Stalin!“

Długo nie milkły okrzyki, wznoszone przez zgromadzone na ulicy tłumy ludzi. Po krótkim przemówieniu kier. Wydziału Rolnego KW PZPR w Koszalinie tow. Mikołajczyk i wręczeniu gościom wianek kwiatów przez przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, delegacja radziecka udała się w dalszą drogę.

Wycieczka polskich agrobiologów wyjechała do ZSRR

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie radzieckich uczonych wyjechała w dniu 18 bm. do Związku Radzieckiego 20-osobowa wycieczka polskich agrobiologów. Na czele wycieczki stoi kierownik Wydziału Nauk KC PZPR Petruszewicz.

W czasie pobytu w ZSRR uczeni polscy zapoznają się z najnowszymi osiągnięciami nauki radzieckiej w dziedzinie agrobiologii.

Kongres Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w Niemczech Zach.

BERLIN PAP. W Homburgu koło Dulsburga odbył się pierwszy zachodnio-niemiecki Kongres Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej z udziałem 1200 delegatów z całych Niemiec zachodnich. Na Kongres przybyli również goście z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z zagranicy.

Kongres uchwalił rezolucję, w której wzywa naród niemiecki do zaprzestania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i przeciwstawiania się kłamliwej propagandzie antyradzieckiej.

Jedynie przedstawiciele rządu ludowego mają prawo reprezentować Chiny w ONZ Depesza min. Czou En-lai do Trygve Lie

PEKIN PAP. Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, w której stwierdza m. in.:

W ciągu 10 miesięcy, które upłynęły od listopada 1949 r. niejednokrotnie stwierdzałem wobec różnych organizacji Narodów Zjednoczonych, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym legalnym rządem, reprezentującym naród chiński, że reakcyjna klika niedobitków kuomintangowskich straciła wszelką prawną i faktyczną podstawę reprezentowania narodu chińskiego, że Narody Zjednoczone muszą wypędzić bezprawnych „delegatów“ reakcyjnej kliki niedobitków kuomintangowskich z wszystkich posiedzeń i organów ONZ oraz przyjąć legalnych delegatów Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Jednakowoż do chwili obecnej bezprawni „delegaci“ reakcyjnej kliki niedobitków kuomintangowskich pozostają we wszystkich organach Narodów Zjednoczonych z wyjątkiem Międzynarodowej Unii Pocztowej. Jest to całkowicie nieusprawiedliwione i stanowi brutalne pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

Obecnie w związku ze zbliżaniem się V sesji Zgromadzenia O-

gólnego Narodów Zjednoczonych tzw. „delegacja chińskiego rządu narodowego“ udaje się ponownie do Nowego Jorku, aby wziąć udział w obradach Zgromadzenia Ogólnego i zgłosić do porządku dziennego skargę o tzw. „zagrożeniu niezależności politycznej i terytorialnej całości Chin, oraz za groźbą pokoju na Dalekim Wschodzie, wpływającym z pogwałcenia przez Związek Radziecki chińsko-radzieckiego układu o przyjaźni i sojuszu z sierpnia 1945 r., jak również z pogwałcenia przez Związek Radziecki Karty Narodów Zjednoczonych“. Jest to bezprawny akt przybierania miana delegatów narodu chińskiego, uzurpowania praw narodu chińskiego, akt, przeciwko któremu naród chiński zdecydowanie protestuje i którego nie będzie tolerował.

Z polecenia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej niniejszym uroczystość Pana zawiadamiam, że tzw. „delegacja“ reakcyjnej kliki niedobitków kuomintangowskich występująca w imieniu „chińskiego rządu narodowego“ absolutnie nie

może reprezentować narodu chińskiego.

Jeśli Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zatwierdzi samowolną „delegację“ albo zaakceptuje i rozpatrzy zgłoszone przez nią wnioski, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej traktować będzie to jako najbardziej nieprzyjaczny akt wobec narodu chińskiego ze strony Narodów Zjednoczonych oraz uważa, że w wyniku tej akcji Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych stało się narzędziem w rękach garstki przestępczych elementów — reakcyjnej kliki niedobitków kuomintangowskich.

Jednocześnie proszę Pana o podjęcie niezbędnych kroków, o celu umożliwienia delegacji Chińskiej Republiki Ludowej udziału w sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W wypadku, gdyby V sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych odbyła się bez udziału delegacji Chińskiej Republiki Ludowej lub co gorsza z udziałem bezprawnych „delegatów“ reakcyjnej kliki niedobitków kuomintangowskich, wszystkie rezolucje uchwalone na sesji i dotyczące Chin będą nielegalne i w konsekwencji pozbawione mocy prawnej.

OPIEKUNOWIE FASZYSTOWSKICH ZBRODNIARZY

Tekst noty Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, złożonej 16 bm. francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych dowodzi, że aparat policyjny rządu Plevyena działa tylko i jedynie przeciw ludziom, którzy zasłużyli się w walce z faszyzmem. Zakłada się w kajdany ludzi, których jedyną winą jest to, że oddali wszystkie swoje siły walce o wolność i niepodległość narodu francuskiego i innych narodów w latach drugiej wojny światowej. Demoluje się mieszkania w czasie rewizji ludźmi udekorowanym odznaczeniem „Croix de Guerre”, przykuwa się ich łańcuchami do ścian cel więziennych, wydala wreszcie z Francji przy zastosowaniu wszystkich gestapowskich metod. We Francji pana Plevyena karze się za zasługi w walce z faszyzmem, za udział w walce o pokój.

Są jednak ludzie, których aparat policyjny p. Plevyena obdarza szczególnymi względami. Są to zbrodniarze w rodzaju Bohuna - Dąbrowskiego. Bohun - Dąbrowski został otoczony opieką stupajków p. Plevyena widocznie za to, że w czasie drugiej wojny światowej współpracował z gestapo i armią hitlerowską, że prowadził u boku Wehrmachtu zbrojną akcję przeciwko Armii Radzieckiej, za to wreszcie, że wymordował wielu Polaków, Żydów i obywateli radzieckich. Oto „bohater” amerykańskich namiestników zmarszalizowanej Francji, oto „bohater” otoczony opieką p. Plevyena i jego ministrów.

Nota Ambasady RP, omawiając okoliczności zwolnienia Bohuna - Dąbrowskiego przez Izbę Karną w Tuluzie stwierdza, że „niewątpliwie na rozprawie działały siły, które zainteresowane są w ochronie zbrodniarzy wojennych, a nie w ich karaniu”.

Łatwo zgadnąć, że tymi siłami są mocodawcy rządu p. Plevyena. Bohun - Dąbrowski, NSZ-owski bandyta został otoczony względami imperialistów amerykańskich. Czyż można się więc dziwić, że właśnie bandyta faszystowski — Bohun jest starannie chroniony przez francuskich wykonawców amerykańskich poleceń? Przecież w tej chwili właśnie ministrowie spraw zagranicznych USA, Francji i W. Brytanii obradują w Nowym Jorku nad wzmocnieniem armii, składającą się z niemieckich przyjaciół Bohuna - Dąbrowskiego, nad wzmocnieniem faszystowskiego Wehrmachtu. Przecież w tej chwili mocodawcy p. Plevyena dokonują na Korei zbrodni dorównujących bestialstwom Bohuna, a przewyższających je ilościowo. Przecież współpraca z gestapo, morderstwa popełniane na aktywistach obozu lewicy, to tytuł do zasług w obozie amerykańskiego imperializmu.

Praktyki rządu p. Plevyena polegające na łamaniu prawa międzynarodowego, na łamaniu ciężkich na Francji zobowiązań, na chronieniu mordercy najlepszych synów narodu polskiego, muszą wywołać w społeczeństwie naszym głębokie oburzenie. I nie tylko oburzenie! Głęboki wstręt do polityków, którzy przez poparcie udzielane zbrodniarzom faszystowskim dają wyraz swojemu ideologicznemu powinowactwu ze zdrajcami własnej ojczyzny, z siepaczkami francuskich oddziałów SS, polskich band NSZ i całą szurnowiną faszyzmu.

Wbrew niezbitym dowodom winy władze francuskie ochraniają przestępcę

(Dokończenie noty Rządu RP)

Ten wstrząsający w swej wymowie materiał zawiera m. in. dowody, że:

a Dowództwo „Brygady Świętokrzyskiej” miało bezpośrednie kontakty z gestapo, z którymi ugodniane były poruszenia brygady w terenie oraz plany walki z partyzantami polskimi i radzieckimi, działającymi za frontem niemieckim i walczącymi z okupantem hitlerowskim.

b Na osobisty rozkaz Bohuna do konywane były liczne egzekucje partyzantów polskich, żołnierzy radzieckich i ukrywających się Żydów, wraz z osobami, które dawały im schronienie przed prześladowaniami okupanta hitlerowskiego.

c W styczniu 1945 r. „Brygada Świętokrzyska” wycofała się z pomocą i w ścisłym porozumieniu z dowództwem Armii Niemieckiej na teren Czechosłowacji, gdzie została przez Armię Niemiecką dobrojona, umundurowana, a następnie, po przeszkoleniu przez niemiecki wywiad, użyta do prowadzenia akcji sabotażowo-dywersyjnej na tyłach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, dokąd członków brygady przewoził wojskowe samoloty niemieckie.

d Wojskowe władze niemieckie obiecywały członkom „Brygady Świętokrzyskiej”, że zostaną przyjęci do SS.

e Gdy niektórzy z członków brygady, już na terenie Czechosłowacji, odmawiali dalszej otwartej współpracy z armią hitlerowską i zwolnili się z brygady, zostali przez specjalne oddziały podlegające Bohunowi zamordowani. (Wypadek trzech podchorążych Armii Krajowej, którzy zaginęli po zwolnieniu się z „Brygady Świętokrzyskiej”).

f W obliczu niewzbitych faktów nawet ówczesne dowództwo wojsk emigracyjnych w Londynie, po przeprowadzeniu dochodzeń w stosunku do „Brygady Świętokrzyskiej” widziało się zmuszone uznać jej działalność za „współpracę z nieprzyjacielem”, a samą „Brygadę Świętokrzyską” zakwalifikowało jako „bandę”, która nie może wejść w skład sił zbrojnych.

Biorąc pod uwagę, że w postępowaniu władz francuskich dopuszczono się pogwałcenia podstawowych zasad proceduralnych, a traktując sprawę merytorycznie, wbrew najelementarniejszym zasadom słuszności i z pogwałceniem prawa międzynarodowego, zwolniono groźnego przestępcę i odmówiono wydania go powołanym do orzeczenia kary władzom polskim oraz wobec tego, że orzeczenie Izby Karnej z 24 sierpnia 1950 r. dla swej ważności wymaga, zgodnie z procedurą francuską, zatwierdzenia przez francuskiego ministra sprawiedliwości, Rząd Polski domaga się:

1 NIEWŁOCHOWO, PONOWO ZBRODNIARZA WOJENNEGO BOHUNA - DĄBROWSKIEGO, celem uniemożliwienia ucieczki.
2 Niezawiedzenia orzeczenia Izby Karnej w Tuluzie i nakazania PONOWNEGO ROZPACZNIENIA SPRAWY EKSTRA-DYCH BOHUNA - DĄBROWSKIEGO przez właściwy sąd francuski z uwzględnieniem dodatkowych materiałów, dołączonych do niniejszej noty, na rozprawie jawnej i z udziałem rzecznika władz polskich.

Za wyrażonym przez Rząd Polski protestem przeciwko u wolnieniu zbrodniarza wojennego i żądaniem przewidywanego procesu stoi CAŁY NARÓD POLSKI, stoją niezliczone rzesze rodzin ofiar, pomordowanych przez Bohuna i jego bandę. Rząd Polski jest również pewien, że jego protest i żądania popierają WIELKIE RZESZE FRANCUZÓW, przed oczami których do dziś stoi zbrodnia z działalności zdrajcy

Darnand i jego bandy oraz wspomnienia o krwawej roli zaprzędanych okupantowi hitlerowskiemu oddziałów francuskich Waffen-SS. Za żądaniem Rządu Polskiego wreszcie stoją ci wszyscy, którzy walczą w czasie ostatniej wojny przeciwko hitleryzmowi, ślubowali sobie, że po pokonaniu faszyzmu, zbrodniarze przeciw ludzkości nie ujdą ręki sprawiedliwości i zostaną przykładnie ukarani.

W imię sprawiedliwości, w imię tych ideałów, za które ginęli najlepsi synowie Francji i Polski w walce z hitlerowskim okupantem, w imię największego dobra ludzkości — pokoju, Rząd Polski domaga się wydania zbrodniarza wojennego Bohuna, którego ukaranie winno być odstraszającym przykładem dla tych wszystkich wrogów pokoju, którzy by, idąc w jego ślady, odważyli się zdradzić własny naród i dopuścić się krwawych, odrażających zbrodni.

Znikną pustynie i bezpłodne stępy

Wszyscy ludzie radzieccy żyją dziś radosną myślą o nowych wspólnych obiektach, które powstają nad starą rosyjską rzeką — Wolgą. Dzieje ludzkości nie znają dotychczas równie gigantycznych urządzeń. Kujbyszewska i Stalingradzka elektrownie wodne dadzą łącznie około 20 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie. Podobnej mocy nie posiada żaden system energetyczny na świecie. W chwili obecnej najpotężniejszą elektrownią w Europie jest Elektrownia Dnieprowska, ale zarówno Kujbyszewska jak i Stalingradzka znacznie przekroczą jej moc. Roczna produkcja obydwu nowych elektrowni przewyższy produkcję wszystkich elektrowni włoskich oraz wszystkich elektrowni szwajcarskich i szwedzkich.

Na terenie przyszłej Elektrowni Kujbyszewskiej prowadzi się już na wielką skalę roboty przygotowawcze: buduje różnego rodzaju warsztaty, garaże, przystanki dla statków o wielkim tonażu, koleje i szosy. Jednocześnie rozpoczęto na szeroką skalę budowę domów mieszkalnych. Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego napływają na miejsce budowy kadry wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów. Z przedsiębiorstw przemysłowych ZSRR jadą do Kujbyszewa materiały budowlane i urządzenia.

Rozpoczęcie budowy Stalingradzkiej Elektrowni wodnej wyznaczono na rok 1951. Ale i tutaj widzimy już poważne prace przygotowawcze.

Setki ludzi prowadzą badania geologiczne, wykonują prace projektowe.

12 września na łamach prasy radzieckiej ukazał się nowy ważny dokument — uchwała rządu radzieckiego, o budowie Głównego Kanału Turkmeneńskiego: „Amu-Daria — Krasnowodsk. Długość Głównego Kanału Turkmeneńskiego wyniesie 1100 km, długość rozdzielczych kanałów irygacyjnych — 1200 km. Powstanie tu 3 tamy, ogromne zbiorniki wodne oraz 3 elektrownie.

Budowa również gigantycznych obiektów jest możliwa tylko w ZSRR — w kraju zwycięskiego socjalizmu. Ustrój radziecki oddał na służbę człowiekowi najnowocześniejsze osiągnięcia techniki, wykrył nieograniczone możliwości podnoszenia wydajności pracy. Uzbudowany w przodującą naukę i technikę naród radziecki z powodzeniem ujarzmił siły przyrody.

Gigantyczne obiekty na Wołdze oraz Kanał Turkmeneński wykonane zostaną w niebawym krótkim czasie. Kujbyszewska Elektrownia wodna znacznie pracować przy pełnym obciążeniu już w roku 1955, Stalingradzka — w roku 1956. Budowa Głównego Kanału Turkmeneńskiego zakończona będzie w roku 1957.

Partia bolszewicka oddawała już uważała nawodnienie półnadmorskich dla sprawę nieograniczonej wagi. Irzyga-

Robotnicy Wrocławia i Białegostoku domagają się zmiany przestarzałych norm

WARSZAWA PAP. Robotnicy przemysłu metalowego w całym kraju stwierdzają, że dla dalszego wzrostu wydajności pracy konieczne jest wprowadzenie nowych, uzasadnionych naukowo, technicznych norm pracy. Ostatnio za rewizją dotychczasowych norm pracy w Dolnośląskiej Fabryce Wyróbów Metalowych i robotnicy kilku fabryk w Białymstoku.

W Dolnośląskiej Fabryce Wyróbów Metalowych z żądaniem zmiany norm wystąpili robotnicy na naradzie produkcyjnej. W podjętej uchwałę robotnicy DFWM zażądali dokonania rewizji starych norm w jak najkrótszym czasie.

W fabrykach białostockich na zebraniach załogowych, zwolnionych z inicjatywy produkcyjnych robotników, wielu pracowników wykazało, że wydajność pracy w zakładach stale wzrasta i że obecne nor-

my nie uwzględniają już rzeczywistych możliwości produkcyjnych. W wystąpieniach swoich robotnicy wskazali na konieczność wprowadzenia nowych, technicznie uzasadnionych norm. Śladem produkcyjnych robotników poszły całe załogi fabryk. W podjętych uchwałach robotnicy domagają się dokonania rewizji starych norm pracy w najbliższym czasie.

Posłowie brytyjscy występują w Izbie Gmin przeciw rządowej polityce zbrojeń

LONDYN PAP. W Izbie Gmin zakończyła się debata nad rządowym programem zbrojeniowym, przewidującym zwiększenie w ciągu trzech

miliona ha na Równinie Sarpiańskiej na Stepie Nogajskim i w okęgach czarnoziemiu.

W ten więc sposób Kujbyszewska i Stalingradzka elektrownie wodne umożliwią nawodnienie 14 milionów ha łączy nie.

Budowa Kanału Turkmeneńskiego umożliwi nawodnienie i wykorzystanie 1.300 tys. ha gruntów (przeważnie dla rozszerzenia plantacji bawełny) oraz zaopatrzenie w wodę około 7 milionów ha pastwisk na pustyni Kara-Kum. Główny Kanał Turkmeneński zaopatrzy w wodę do picia oraz dla celów przemysłowych przedsiębiorstwa i fabryki, koleje i miasta. Ludzie radzieccy skierują wody Amu-Darii w głąb pustyni, ożywiając ją i kładąc kres istnieniu ognisk suchych wiatrów i burz piaskowych.

Irygacja i nawodnienie półstanowij składowa część wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. Wraz z pasami leśnymi i płodozmianem polowo-łakowym wpłynie to na niebywałe podniesienie kultury socjalistycznego rolnictwa.

Ludzie radzieccy, którzy podjęli walkę o ujarznienie i podporządkowanie sobie siły przyrody, pokazują całemu światu, czego potrafi dokonać człowiek, wyzwolony z kapitalistycznej niewoli.

W. POLAKOW

Entuzjazm twórczej pracy polskiego ludu ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych

Ponadplanową produkcję wartości dziesiątków milionów zł przynosi wykonanie zobowiązań na cześć Kongresu Pokoju

WARSZAWA PAP. Napływające codziennie meldunki o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju zawierają — obok imponujących cyfr ponadplanowej produkcji — wiadomości o rozszerzającym się, w toku realizacji zobowiązań, ruchu współzawodnictwa pracy, o wspólnym rozwoju nowych form współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Portowcy, stocznicy i dziesiątki załóg fabrycznych Szczecina nie tylko zrealizowali podjęte dla uczczenia Kongresu zobowiązania, ale w wielu wypadkach znacznie je przekroczyli.

M. in. załoga Stoczni Szczecińskiej dała w okresie „Wart Pokoju” dodatkową produkcję wartości 15 mln. zł i obecnie dla podkreślenia swej niezłomnej woli pracy dla pokoju — realizuje nowe zobowiązania, stale zwiększając wydajność pracy.

Wyrazem dalszych osiągnięć za łóg portowych w dziedzinie usprawnienia przeładunków jest obniżenie w sierpniu br. 40 statków metodą szybkościową. W szybkościowym przeładunku przodują robotnicy Nabrzeża Katowickiego, inicjatorzy współzawodnictwa o godne uczczenie I Polskiego Kongresu Pokoju. Przekroczyli oni znacznie przeciętne normy wydajności. Ostatnio robotnicy tego na brzeża ustalili nowy rekord przeładunkowy, osiągając średnio 101

ton węgla przeładowanego na 1 roboczogodzinę.

Za przykładem załóg fabrycznych poszli też robotnicy Państwo-

wych Ośrodków Maszynowych, którzy uczcili I Kongres Pokoju terminowym przygotowaniem maszyn do siewów jesiennych, i którzy realizując nowopodjęte zobowiązania przyczyniają się do przedterminowego przeprowadzenia prac siewno-omłotowych i wykopków.

Wartość wykonanych zobowiązań w woj. olsztyńskim wynosi po-

nad 70 mln. zł. Na czoło wysuwały się pracownicy przemysłu skórzanego, którzy dali ponadplanową produkcję wartości ok. 6 mln. zł oraz robotnicy przemysłu drzewnego — ok. 4 mln. zł.

Masy pracujące Lubelszczyzny, realizując zobowiązania kongresowe, zaoszczędziły, według niepełnych danych, około 60 mln. złotych.

Spółród 21 fabryk, które zakończyły realizowanie zobowiązań, fabryka papy dała dodatkową produkcję wartości ponad 23 mln. zł, fabryka obuwia im. Mariana Buczka — 12,5 mln. zł oraz garbarnie lubelskie — 4 mln. 500 tys. zł.

Kongres Pokoju w Finlandii

HELSINKI PAP. 17 bm. rozpoczął obrady w Helsinkach Kongres Obrońców Pokoju Finlandii. Na kongres przybyli delegaci ze wszystkich stron kraju oraz przedstawiciele Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i goście ze Związku Radzieckiego, Polski, Bułgarii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Węgier, Rumunii, Danii, Islandii i Anglii.

Otwarcia kongresu dokonał przewodniczący Organizacji Obrońców Pokoju w Finlandii — Vaine Metii.

Sprawozdanie z działalności Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju w Finlandii wygłosił sekret. gen. tej organizacji — Miriam Vire Tuominen.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 września br. uchwaliła szereg projektów dekretów między innymi: o wynalazczości pracowników i o państwowej inspekcji handlowej, której głównym zadaniem będzie zapewnienie ochrony interesów konsumenta.

najbliższych lat wydatków na cele wojskowe do sumy 3.600 milionów funtów szterlingów. W toku dyskusji wielu posłów — zarówno konserwatystów jak i labourystów — podkreśliło, że ludność Anglii odczuwa poważne zaniepokojenie z powodu następstw jakie może mieć realizacja programu rządowego. Szereg członków parlamentu, w szczególności konserwatysta lord Winerton, Raymond Blackburn, który niedawno wystąpił z Labour Party, oraz labourysta Bing, wskazali na konieczność osiągnięcia międzynarodowego porozumienia. Powinniśmy — oświadczył Bing — w ten lub inny sposób położyć kres zimnej wojnie.

Konserwatysta lord Hinchinbrook oraz niektórzy inni członkowie parlamentu zaoponowali przeciwko utworzeniu armii zachodnio-niemieckiej. Lord Hinchinbrook oświadczył, że nie wierzy jakoby Związek Radziecki żywił jakieś agresywne zamiary. Mówca podkreślił, że w Związku Radzieckim na zbrojenia wydaje się mniej niż w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych. Rosjanie — oświadczył Hinchinbrook — mają olbrzymie niewykorzystane terytoria. Właśnie dzisiaj dowiedzieliśmy się, iż rząd radziecki zamierza wydać olbrzymie sumy na nawodnienie pustyni.

Hinchinbrook podkreślił, że uważa za konieczne o tym wszystkim mówić, jakkolwiek wie, że ten punkt widzenia jest niepopularny w parlamencie brytyjskim. W tym miejscu przerwał mu labourysta George Thomas mówiąc: „Bynajmniej. Są to pierwsze rozsądne słowa, jakie usłyszałem”.

RADY KOBIECE

czynnikami aktywizacji kobiet w pracy produkcyjnej

Polska Ludowa zniósła nie tylko prawne i polityczne upośledzenie kobiet, ale stwarza im również warunki faktycznego równouprawnienia na każdym polu. Świadczy o tym najwyraźniej cyfra: 17.500 kobiet wysunięto w przemyśle na kierownicze stanowiska; 400 tys., czyli 2 i pół raza więcej niż przed wojną kobiet zatrudnionych jest w przemyśle. Do szkół zawodowych i na wyższe uczelnie uczęszcza 2 i pół raza więcej kobiet niż przed 1939 r. Państwo ludowe otacza opieką matkę i dziecko, umożliwiając kobietom, poprzez rozbudowę urządzeń socjalnych — twórczy udział w produkcji i w pracy społecznej.

Plan 6-letni otwiera dalsze, ogromne możliwości aktywizacji kobiet. Wzrost sił wytwórczych, szeroko zakrojone prace inwestycyjne wymagają dopływu do różnych gałęzi gospodarki narodowej setek tysięcy wykwalifikowanych pracowników, wśród których poważny procent stanowić będą kobiety.

Biuro Polityczne KC PZPR stwierdziło, że w wielu organizacjach masowych nie przewidywano jeszcze nieufności w wysuwaniu kobiet na odpowiedzialne stanowiska. Mimo dużych osiągnięć związków zawodowych w pracy nad aktywizacją kobiet, na odcinku tym istnieją jednak poważne braki. Wyrażają się one przede wszystkim w zbyt małej jeszcze liczbie kobiet, wysuniętych na kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i związkowym, w niedostatecznym procencie kobiet w szkoleniu związkowym i zawodowym, w braku ścisłej współpracy między związkami zawodowymi a Ligą Kobiet w pracy ideowo-wychowawczej.

Braki te wynikały głównie ze słabego zainteresowania się ogólnymi związkowymi pracą wśród kobiet. Na skutek tego, wydziały kobiece zarządów okręgowych nie wiały pracy wśród kobiet z zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi, odrywały się od podstawowych zadań stojących przed ruchem związkowym.

W obliczu zadań planu 6-letniego Biuro Polityczne KC naszej partii powzięło uchwałę w spra-

wie pracy wśród kobiet, której realizacja pozwoli na znaczne wzmocnienie ich aktywności. Sekretariat CRZZ, realizując tę uchwałę, postanowił, celem pogłębienia pracy związków zawodowych wśród kobiet, m. in. powołać we wszystkich zakładach rady kobiece, wybierane przez członkinie związków zawodowych i Ligi Kobiet.

Do zakresu zadań rad kobiecych (wzgl. przy mniejszej ilości zatrudnionych kobiet — delegatek) należy: czuwanie nad tym, aby przestrzegano ustawodawstwa o ochronie pracy i macierzyństwa, systematyczne podnoszenie poziomu świadomości społeczno-politycznej kobiet, wychowanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy oraz prowadzenie akcji, mającej na celu zwiększenie udziału kobiet w socjalistycznym współwładnictwie i ruchu racjonalizatorskim. Rady kobiece winny także sprawować opiekę nad przedownikami pracy i dbać o należyty udział kobiet w szkoleniu zawodowym; uaktywniać je w pracach związkowych, organizować, w oparciu o terenowe koła Ligi Kobiet, sąsiedzką pomoc kobietom pracującym, w wypadkach gdy są one z powodu choroby czy macierzyństwa niezdolne do pracy, zabiegać o szerokie wysuwanie kobiet na kierownicze stanowiska.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Gdańsku przystąpiła w połowie ub. miesiąca do realizowania uchwały CRZZ. Rady kobiece wybierane są we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających ponad 21 kobiet, zaś delegatki kobiece — w zakładach gdzie pracuje od 5 do 21 kobiet.

ORZZ, przystępując do tej akcji, wzięła pod uwagę doświadczenia z okresu wyborów mężów zaufania, które były przeprowadzane w wielu wypadkach mechanicznie. Aby tego uniknąć — ORZZ postanowiła zorganizować w każdym powiecie i w każdym związku branżowym tzw. zebrania wzorcowe, których przygotowanie i przebieg pozwoliły na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Zebrania takie odbywały się pomiędzy 16 i 26 sierpnia. Analizując

prace poszczególnych związków branżowych na tym odcinku, stwierdzono szereg błędów. I tak zarządy okręgowe na ogół nie doceniały znaczenia wyborów rad kobiecych, nie wykorzystywały należycie do tej akcji swego aktywu. Zarządy okręgowe w większości liczyły na to, że pracę tę wykonają za nie PRZZ. Ponadto stwierdzono brak przygotowania organizacyjnego zebrani i łączników do ich obsługi, brak powiązań z grupami związkowymi. W niektórych wypadkach zupełnie opanicznie komentowano wybory rad kobiecych, na skutek czego wśród zebranych (np. w Urzędzie Likwidacyjnym w Sopocie) zapanowało przekonanie, że Liga Kobiet zostanie zlikwidowana.

Oparając się na doświadczeniach zebrani wzorcowych, ORZZ dała odpowiednie nastawienie zarządom okręgowym związków branżowych,

po czym przy pomocy partii i Ligi Kobiet, z którą nawiązano ścisłą współpracę, przystąpiono do akcji wyborów rad kobiecych. Poprzedziły ją pogadanki w grupach związkowych.

W większości zakładów pracy w bory do rad kobiecych już się odbyły. Na podstawie dotychczasowych zebrani można stwierdzić, że przebieg ich był na ogół prawidłowy. Zarządy okręgowe związków branżowych, za wyjątkiem Związku Pracowników Państwowych i Spółdzielczych, usunęły braki, jakie obserwowano na zebraniach wzorcowych.

Nowo wybrane rady kobiece powinny być otoczone troskliwą opieką ze strony rad zakładowych, związków branżowych i organizacji partyjnych, aby mogły rozwinać należytą działalność i spełniać swe zadania. (A. M.)



Delegacja kolchoźników radzieckich zwiedzając stocznice, obejrzała również nowowytbudowane jednostki pływające. Kobiety wchodzące w skład delegacji: MARIA SKORNIKOŃ, Bohater Pracy Socjalistycznej, brygadistka traktorzystów HALINA ŁAZARIEWA i brygadistka MARIA CELLERA żywo interesowały się pracą w naszym przemyśle stocznym

Z pobytu gości radzieckich w pow. lęborskim

Wskazówki doświadczonych kolchoźników pomogą lepiej zorganizować pracę w Godętowie

Na polach majątku Godętowo, szeroko rozrzuconych wzdłuż drogi prowadzącej z Gdańska do Lęborka, panowała niedzielnia cisza. Tylko co skrzętniejszy robotnik wychodził w pole, szeroko krokiem przemierzał miedzę, pochylając się chwilami i biorąc grudej ziemi w twardą rękę, by wypróbować jej wilgotność, czy ziemia do siewu już zdatna.

Tylko Seweryna Konstantego nie ciągnęła dziś w pole. Chodził po obejściu majątkowym, doglądając roboty brygadzystów, lub zaglądał do świetlicy, gdzie młodzież ostatnie zawieszła dekoracje, to wreszcie przed bramę wychodził, by popatrzeć, czy napis dobrze zawieszony, czy zieleni dość, czy wszystko już przygotowane na powitanie gości.

Niedzielnym to gości oczekiwali Konstanty. Ze Związku Radzieckiego przyjechali, aby obejrzeć nasze gospodarstwo, m. in. również i to, którym on kieruje, aby pomóc w organizacji pracy, doradzić... A dobre rady bardzo Konstantemu potrzeba. Bo to już

w zasadzie gospodarstwo zorganizowane, tylko tak jakoś robotę ułożyć trudno. Trudno pogodzić systematycznie rozwijaną hodowlę z pracą w polu, trudno zainteresować ludzi robotą, by podnieść udój od krowy, albo zwiększyć przychówek od białych, kłapouchych macior, nurzających się w tej chwili w błocie zagrody. „Co powiedzą goście — myślał — czy aby wstydzi nie będzie?”

Na szosie z daleka odezwała się głośno kapela majątkowa. — „Pewnie już przyjechali!” — pomyślał, obciążając marynarkę. Teraz to ich witają, przemawia Marcinia, przewodniczący PRN z Lęborka, teraz to chyba goście coś mówili, bo słychać okrzyki, a teraz to pewnie już idą.

— Cichajcie trochę! — zawołał do ciszących się ze wszelkich stron do bramy dzieci z kwiatami — i nie tłoczcie się! Starajcie się wzdłuż drogi ustawić. Jak należy, poważnie i spokojnie.

Ale gdzie tam było komu do spokoju. Każdy — dzieci i dorosli — chciał być bliżej, chciał

lepiej widzieć gości, może porozmawiać, zapytać o coś. I nawet starzy robotnicy, niby to przypadkiem, wysuwali się na drogę, nie patrząc na to, że błoto brudzi ich elegancko wyczyszczone buty.

„Idą!” — krzyknął ktoś. Konstanty spojrzął na pełne oczekiwanie twarze robotników, kobiet i dzieci, chciał coś jeszcze powiedzieć, o powadze i spokoju, które powinny cechować to spotkanie, ale już nie zdążył. Zerwały się huczne okrzyki: „Niech żyją, niech żyje Związek Radziecki, niech żyje Stalin, niech żyje pokój! Stalin, Stalin, Stalin!” — poszło wołanie po godętowskich, jesienną mgłą zasnutych polach.

Serdeczne słowa powitania złożyły się Konstantemu jakoś same. Tamte, które starannie sobie przygotował — nie były już potrzebne.

— Witam was, towarzysze, chlebem i solą witam na naszej ziemi! — mówił, ściskając ręce Fiodorowi Dubkowieckiemu, przewodniczącemu kolchozu „Zdobyc Października”, Marii Skorniako-wej, Bohaterowi Socjalistycznej Pracy, czołowemu kombajniste obwo- du chersońskiego Pawłowi Morozowowi i innym. A zebrani wokół mieszkańcy Godętowa, ob- sypywali gości kwiatami i wznosi- li na ich cześć niekończące się okrzyki.

W tej atmosferze szczerej ser- deczności zasiadli w świetlicy, za stołami. Do rozmowy nie trzeba było nikogo zachęcać. Konstanty mógł wreszcie odpowiedzieć, choć nie szło mu składnie, o pracy majątku, o tym jak zakładali hodowlę, jak plemiły chwały. Dzia- mała już przeszło 100 krow, 50 macior, mnóstwo prosiaków, które odsyła się do tuczarni i lepsze niż w latach ubiegłych zbiory z pola. Ale nie ze wszystkim jest jeszcze dobrze. Trzeba, by techna- w ludzi więcej zapału, rozbudzić więcej troski o wzrost produkcji. Próbował to już czynić, ale nie osiągnął takich rezultatów. Jak pragnął...

Fiodor Dubkowiecki słucha u- wagi, później pyta o szczegóły. Rozumie wszystko bez tłumacza. — No tak — mówi wreszcie — teraz obejrzymy gospodarstwo.

Kłopotliwe maciory, otoczone rojem prosiat niechętnie wstają z ławek, by zaprezentować się w całej okazałości. Maria Skorniako- kowa, Bohater Pracy Socjalistycznej, zootechnik kolchozu Górszczy- cha, z zainteresowaniem ogląda każdą sztukę, ocenia jej wartość zarodową, wypytuje o metody kar- mienia, o paszę, racie dzienne. Po- równuje to z metodą hodowli, stosowaną w kolchozach radziec- kich. To jej dziedziną pracy. Po- znała ją jeszcze jako robotnicę, a następnie wyspecjalizowała się w niej jako absolwentka Wyższej Szkoły Rolniczej.

W świetlicy, gdzie wszyscy na- nowo zajęli swoje miejsca za- brał głos Fiodor Dubkowiecki. Doświadczony rolnik. Przed 28 laty zorganizował kolchoz „Zdo- bycz Października” i niezmiennie pozostaje na stanowisku przewod- niczącego do chwili obecnej. Kol- choz ten, to kolchoz — przodownik z rolnicze go przekształcił się w rolniczo — przemysłowy. Posiada własne młyny, przetwórnice wina, elektroniczne, zasilające w energię elektryczną 40 motorów, dzięki czemu praca jest prawie całkowi- cie zmechanizowana. Na słowach Fiodora Dubkowieckiego można polegać, jego opinia o gospodar-

stwie w Godętowie będzie na pew- no trafna i pomocna. Nie dziwne- go, że robotnicy i kierownik ma- jątku tow. Seweryn Konstanty z zainteresowaniem oczekują co po- wie o ich pracy tak doskonały fa- chowiec.

„Trzeba przyznać, — mówi Dub- kowiecki — ładne macie gospodar- stwo. Widać, że walczyacie o dobre osiągnięcia. Ale cóż, mogłoby być one jeszcze większe. Szybciej mógłby rosnąć u was dobrobyt. Brak wam planu, dobrego planowa- nia dla wszystkich dziedzin pracy majątkowej. Na przykład nie ma u was planu udaju. Obecnie dojarki wasze nie wiedzą, kiedy wykonają swoje zadanie, nie mają o co wal- czyć, praca ich jest bez socjalistycz- nej treści.

W naszym kolchozie dojarka Ma- rinowronska w ciągu roku wyko- nała 580 dniówek roboczych, otrzy- mując za to 1600 kg zboża, 7 rubli zarobku dziennego, różne warzywa, owoce i ziemniaki, a prócz tego o- kolo 500 litrów mleka miesięcznie od chwili wykonania planu. Pracuje ona przy 14 krowach, gdyż gospodar- stwo nasze jest całkowicie zmec- haniizowane. Posiadamy mechanicz- ne podłogi i elektryczne dojarki. Przykład Marinowronskiej powinien zachęcić również wasze kobiety do lepszej obsługi krow, do pracy w o- parciu o plan całego gospodarstwa.

Brak planu widoczny jest u was i w hodowli świń. Robotnicy pracu- jacy przy nich nie są zainteresowa- ni np. w tym, aby był większy przy- rost. Maciory macie dobre, ale przy- rostu od nich stanowczo za mało...”

Administrator zespołu tow. Augus- tyniak wsłuchuje się uważnie w słowa Fiodora Dubkowieckiego, po- czym korzystając z chwilowej pau- zy, pyta: „Zaplanowana obecnie si- la robocza nie wystarcza nam. Co trzeba zrobić, aby zmieścić się w planie? Ile trzeba siły pociągowej na 100 ha?”

— Widzę i tu również poważne braki w waszym gospodarstwie — mówi Dubkowiecki, nawiązując do postawionego pytania. — Brak jest u was współwładnictwa między bry- gadami roboczymi w polu, w obor- ach i chlewniach. Współwładnic- two może w dużym stopniu wywró- nąć brak rąk roboczych. A poza tym przecież trzeba pamiętać o tym, jak olbrzymi wpływ na rozwój gospodar- stwa rolnego ma obecnie mecha- nizacja pracy. Nie można liczyć na same konie, które przecież mogą najwyżej pracować w ciągu 10 go- dzin dziennie. Stosujcie więcej koni mechanicznych, które będą wam służyły przez całe 24 godziny. U nas w kolchozie „Zdobyc Paździ- ernika” żywym koni jest tylko pomocni- kiem maszyny...

• • • Dużo innych jeszcze cennych u- wag i wskazówek otrzymała zaga- ła Godętowa. Skorzysta z nich nie- wątpliwie Seweryn Konstanty i ro- botnicy majątku. Pożegnano już drogiego gości i obejście opustosza- ło. Cisza zapanowała w oborach i chlewniach, znowa zapadła noc. Ale Konstanty długo jeszcze siedział przy stole i myślał. Myślał o tym, co usłyszał od towarzyszy radziec- kich i o tym, jak będzie radził ich realizować. I dojrzało w nim w ko- ńcu mocne postanowienie zastosowa- nia w gospodarstwie nowych postę- powych metod pracy na wzór ra- dziecki. Metod, o których tak pro- sto i mądrze mówił tow. Dubkowiec- ki. (m)

M. SAMWIEŁOWA

Imperialistyczna walka o panowanie na morskich drogach handlowych

W miesięczniku radzieckim „Wopro- sy Ekonomiki” opublikowany został pod powyższym tytułem obszerny ar- tykuł, który ze względu na wysoce interesujący temat podamy w całości w kilku odcinkach. Poniżej drukuje- my pierwszy odcinek.

Morska flota handlowa jest jednym z najważniejszych narzędzi państw imperia- listycznych w ich walce o rynki zbytu, źród- ła surowców i sfery lokaty kapitału. Prze- wóz towarów morzem jest nieporównanie tańszy od przewozu wszelkimi innymi środ- kami transportu. Prawie trzy czwarte o- brotu towarowego w świecie kapitalistycz- nym odbywa się drogą morską. Ostra- walka konkurencyjna między imperiali- stycznymi łupieżcami, a przede wszystkim między USA i Anglią, o podział świata określa ich dążenie do panowania na świa- towych morskich drogach handlowych.

Morska flota handlowa posiada również ważne znaczenie wojskowo - strategiczne. Odgrywa ona wielką rolę w przygotowy- waniu i dokonywaniu zbrojnej agresji przez państwa imperialistyczne. Anglo- a- merykańscy imperialiści, przygotowując zbrodniczą wojnę przeciwko ZSRR i kra- jom demokracji ludowej i przechodząc już do bezpośrednich aktów agresji na Wschod- dzie, jednocześnie z budową okrętów wojen- nych tworzą rezerwy morskich statków handlowych, budują takie statki handlowe, które łatwo i szybko można przekształcić w okręty wojenne.

Rolę floty handlowej w ekspansji państw kapitalistycznych na rynkach za- granicznych określa jej udział zarówno w handlu zagranicznym danego kraju, jak i w handlu międzynarodowym wziętym jako całość. Stopień udziału narodowej floty handlowej w zagranicznych przewozach to- warowych krajów kapitalistycznych zależy od tego jaka flotę posiada dany kraj i jaka jest jej zdolność do konkurencyjności na świa- towym rynku frachtowym.

Pięć szóstych handlu zagranicznego USA dokonuje się drogą morską. USA już od 1929 roku zajmują pierwsze miejsce je- śli chodzi o udział w ogólnym eksporcie krajów kapitalistycznych i jedno z pierw- szych miejsc w światowym imporcie kapi- talistycznym. Jednakże własny narodo- wy transport morski z reguły zawsze brał słaby udział w zagranicznej ekspansji han-

dlowej USA. Dużą część wywożonych to- warów amerykańskich przewoziły floty za- graniczne, szczególnie angielskie. Tak- więc w przeddzień drugiej wojny świato- wej udział własnej floty handlowej w za- granicznych przewozach USA wynosił 27,9 proc., podczas gdy w Niemczech wynosił on 64,5 proc., w Japonii — 61,3 proc., we Włoszech — 62,5 proc., w Anglii — 57,7 proc., w Norwegii — 52,9 proc., we Fran- cji — 30 proc. itd. Jeszcze mniejszy (5 proc.) był udział nórskiej floty handlowej USA w przewozach międzynarodowych. A- merykański transport me- ski, jakkolwiek zajmował — jeśli chodzi o tonaż — drugie po Anglii miejsce w świecie kapitalistycz- nym, to jednak znacznie ustępował pod- względem zdolności konkurencyjnej flotom innych rozwiniętych krajów kapitalistycz- nych. W wyniku tego przytłaczająca część morskiej floty handlowej USA ekspo- lowana była w żegludzie przybrzeżnej (ka- botażowej), a 20—25 proc. floty amerykań- skiej stało beczynnie w portach.

Sytuacja taka jednak istniała tylko w okresie pokoju. Podczas pierwszej a szcze- gólnie podczas drugiej wojny światowej ro- la transportu morskiego USA gwałtownie wzrastała w wyniku osłabienia konkurują- cych z nią flot, lub całkowitego wyparcia ich z morskich dróg handlowych, a również na skutek tego, że monopole okrętowe USA, wykorzystując dogodną dla nich ko- niunkturę, w dużym stopniu zwiększały to- naż swej floty morskiej. Ale te „sukcesy” lat wojennych były krótkotrwałe: po każ- dej z wojen znowu następował spadek zna- czenia floty morskiej USA na światowym rynku frachtowym. Tak więc udział ame- rykańskiej floty handlowej w handlu zagra- nicznym USA, który zwiększył się z 9,7 proc. w 1914 r. do 54 proc. w 1921 r., spadł w 1938 r. do 27,9 proc., następnie znowu zwiększył się w roku 1945 r. do 70,9 proc., po czym obniżył się ponownie i w 1949 r. wynosił 50 proc.

Historia rozwoju amerykańskiej floty handlowej w okresie imperializmu świad- czy niezbicie o tym, że USA okazały się niezdolne do stworzenia pierwszorzędnej dostatecznie konkurencyjnej floty handlo- wej, mogącej wziąć czynny udział w han- dlu zagranicznym kraju i w handlu świato- wym jako całości. Mimo dużej roli tran- sportu morskiego w handlu zagranicznym USA i przewagi USA w światowym han-

dlu zagranicznym, mimo wyjątkowo sprzy- jających naturalno-geograficznych warun- ków dla rozwoju transportu morskiego (po- siadanie wszystkich surowców potrzebnych do budowy statków i 60 wielkich portów w większości nie zamarzających), mimo potęgi gospodarczej i finansowej, jak rów- nież wyższego poziomu techniki w budow- niwie okrętowym w porównaniu z innymi krajami kapitalistycznymi, Stany Zjedno- czone nie były w stanie stworzyć wysokiej jakości floty handlowej. Było to uwa- runkowane przede wszystkim samym roz- wojem monopolistycznego kapitalizmu w USA.

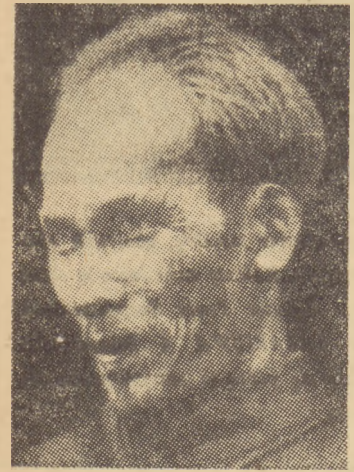
Przemysł okrętowy USA wyrósł wyłącznie na bazie amerykańskiej metalurgii. Monopo- le metalurgiczne USA, podporządkowawszy sobie wewnętrzny rynek krajowy, od chwili swego powstania prowadziły politykę wy- srubowywania cen na stal i inne materia- ły potrzebne do budowy statków. Jednocze- śnie zamknęły one dostęp na rynek USA stosunkowo tańszej stali, produkowanej w krajach europejskich. Doprowadziło to do tego, że koszty budowy statków stawa- ły się coraz wyższe.

Tymczasem monopole budownictwa okrę- towego Anglii, Niemiec, Francji i innych krajów europejskich, wykorzystując sto- sunkową tanią stal na swoich rynkach, w tej liczbie i przywożonej po dumpingo- wych cenach z USA, miały możliwość budo- wać tańsze statki i skutecznie konkuro- wać firmom amerykańskimi. Tak np. w o- kresie pierwszej wojny światowej cena to- ny deadweight*) amerykańskiego statku towarowego wynosiła 145 dolarów, pod- czas gdy w Anglii tona deadweight takie- go samego statku kosztowała 75 dolarów. Podczas drugiej wojny światowej tona deadweight statku handlowego wynosiła w USA 70 funtów szterlingów, a w Anglii 46 funtów. O ile jednak wysokie koszty bu- dowy statków w USA w porównaniu z in- nymi krajami kapitalistycznymi nie miały istotnego wpływu na tę część amerykań- skiej floty handlowej, która zajęta była w żegludzie kabotażowej, o tyle dawały się one silnie we znaki, jeśli chodzi o zdolność konkurencyjną drugiej części floty handlo- wej USA, działającej na wodach zewnętrz- nych.

*) deadweight — pełna ładowność stat- ku obliczona w tonach.

Pięć lat istnienia republiki wietnamskiej

W ciągu 5 lat swego istnienia bohaterski Vietnam udowodnił całemu światu, jak wielkie zwycięstwo osiągnąć może naród pod kierownictwem władzy ludowej. W spadku po francuskich oraz japońskich kolonizatorach repu-



HO SZI-MIN
prezydent demokratycznej republiki
Vietnamu.

blika otrzymała zrujnowaną i zde-
wastowaną gospodarkę. Trudną
sytuację gospodarczą pogarszały
jeszcze zorganizowana przez im-
perialistów francuskich blokada
oraz głód żywności (posucha i
powódź w latach 1944-46). Wiosną 1945 roku zginęło z głodu
ponad 2 miliony ludzi. Naj-
więcej ucierpeli w tym okresie
bezrolni i małorolni chłopcy, sta-
nowiący olbrzymią większość
ludności kraju.

Przyjęty przez rząd Ho Szi-
mina program przeobrażeń demo-
kratycznych stawał na pierw-
szym miejscu konieczność roz-
wiązania problemu agrarnego.
Dążąc do polepszenia sytuacji
chłopów, obniżono o 25 proc.
czynsz dzierżawny za grunty,

zniesiono tzw. pogłówno. Stwo-
rzono cały system pożyczek i kre-
dytów dla chłopów. Grunty fran-
cuskich obszarników oraz zdraj-
ców narodu wietnamskiego odda-
no chłopom, przede wszystkim
bezrolnym i małorolnym.

Władza ludowa otacza rolni-
ctwo szczególną opieką. Przeko-
puje się i naprawia kanały iryga-
cyjne, by podnieść urodzajność i
zwiększyć tereny uprawne. W r.
1946 wydano na te cele 1,6 milio-
nów piastrow, a po roku suma
ta wzrosła 20-krotnie. W rezul-
tacie już w r. 1946 powierzchnia
pól ryżowych zwiększyła się
1,5-krotnie, a pól ziemniaczanych
— trzykrotnie; zbiory ziemnia-
ków wzrosły pięciokrotnie, kukur-
dyzy — 4-krotnie, soi — 2-
krotnie. W ten sposób bohaterski
naród Vietnamu, pomimo okrut-
nej wojny kolonialnej i blokady
imperialistycznej, zwyciężył głód,
zapewnił krajowi dobrobyt.

Równie troskliwie zajął się
rząd Ho Szi-mina rozwojem prze-
mysłu. Wszystkie przedsiębior-
stwa przemysłu wojennego zosta-
ły upaństwowione, w każdej pro-
wincji republiki założono liczne
warsztaty produkcji broni. Rozwi-
jające się pod kierownictwem
związków zawodowych współza-
wodniczość pracy, przyczyniło się
do szybkiego wzrostu produkcji
wojennej. W roku 1948 dostar-
czono na front 4 razy więcej ma-
teriałów wojskowych, niż w roku
1947. Szybko rozwijały się i inne
gałęzie przemysłu, jak bawełnia-
ny, papierniczy, obuwiany itd.
Tak np., przemysł bawełniany po-
dwoił w roku 1948 swą produkcję
w porównaniu z rokiem 1947.

Władza ludowa poświęca dużo
uwagi polepszeniu warunków
pracy i bytu robotników. Zgro-

madzenie Narodowe wydało usta-
wę o 48-godzinny tygodniu pra-
cy, zabroniono pracy nocnej
dzieci i kobiet. Robotnicy otrzy-
mują płatne urlopy i zasiłki cho-
robowe. Ich realne zarobki są
pięciokrotnie wyższe, niż zarobki
robotników w miastach, pozosta-
jących jeszcze pod okupacją fran-
cuską.

Dzięki reformie walutowej w
znacznym stopniu zlikwidowano
chaos finansowy — spuściznę po
kolonizatorach francuskich i ja-
pońskich.

Ogromne są zwycięstwa republiki
w dziedzinie oświaty. Za panowa-
nia kolonizatorów 90 proc. lud-
ności było analfabetami. Obecnie
likwiduje się analfabetyzm wśród
dorosłych; dla dzieci wprowadzo-
no obowiązkowe bezpłatne nau-
czanie w języku ojczystym.

Zwycięstwo rewolucji ludowej
wpłynęło na uaktywnienie politycz-
ne mas pracujących kraju. Najważ-
niejszą organizacją polityczną jest
Vietmin — jednolity antyimperiali-
styczny front narodowy, stanowiący
sojusz robotników, chłopów, inteli-
gencji i niektórych warstw burżu-
azji narodowej, przy zapewnieniu
kierowniczej roli klasy robotniczej.
Klasa robotnicza Vietnamu zrzeszo-
na jest w licznych związkach zawo-
dowych. Pierwszy Kongres Związków
Zawodowych, który odbył się w
styczniu br., zgromadził 800 dele-
gatów, reprezentujących około mi-
lionu robotników. Związek Kobiet
Vietnamskich jednoczy w swych
szeregach ponad 2 miliony człon-
kiń. Związki zawodowe Vietnamu i
inne masowe organizacje — kobie-
ce, młodzieżowe i chłopskie — na-
leżą do międzynarodowych organi-

zacji postępowych. Są one głów-
nym oparciem rządu Ho Szi-mina
w jego zaciętej walce z imperialis-
tami franko-amerykańskimi i w re-
alizacji zasadniczych przeobrażeń
demokratycznych.

Obalenie ustroju feudalno-kolo-
nialnego i ustanowienie niepodległej
demokratycznej republiki wywoła-
ły wściekłość w obozie reakcji. Im-
perialiści amerykańscy od pierwszej
chwili istnienia wolnego Vietnamu
prowadzą politykę rozbójniczej woj-
ny przeciw narodowi wietnamskie-
mu. Na rozkaz Mac Arthura armia
angielska, pod pozorem rozbrojenia
wojsk japońskich, zajęła południo-
wą część Vietnamu, a kuomintang-
owcy jego część północną. Następ-
nie przybyły na terytorium Vietna-
mu wojska francuskie. Rozpoczęła
się barbarzyńska wojna z narodem
vietnamskim. W myśl dyrektyw Wa-
szyngtonu utworzony został mario-
netkowy rząd zdrajcy narodu, „cesar-
za” Bao-Dai.

Ale imperialistom nie udało się
uczynić z Vietnamu swej kolonii.
W ciągu 5 lat demokratyczna repu-
blika Vietnamu, walcząc z uzbrojo-
nymi po zęby wrogami, potrafiła
stworzyć silną armię ludową, która
zapewnia rządowi Ho Szi-mina wła-
dzą na 90 proc. terytorium kraju.
Zarówno armia ludowa, jak oddzia-
ły partyzanckie zadają ciężkie cio-
sy francuskiemu okupantowi.

Niedawny rozkaz Trumana o
wzmoczeniu pomocy amerykańskiej
dla wojsk francuskich w Indochi-
nach oznacza w praktyce ingeren-
cję amerykańską w sprawy Vietna-
mu. Do portów Vietnamu płyną a-
merykańskie tanki, artyleria i inny
sprzęt wojskowy...

Podkreślając zdecydowaną wolę
narodu wietnamskiego obrony swej
wolności i zdobyci demokratycz-
nych, prezydent Ho Szi-min oś-
wiadczył niedawno: „Wspólne wy-
siki narodu Vietnamu, Laosu i
Kambodży doprowadzą do przepę-
dzenia francuskich kolonizatorów i
amerykańskich interwencji. Impe-
rializm amerykański poniesie klęskę
w Chinach. Zostanie również poko-
nany w Vietnamie”.

Demokratyczna republika Vietna-
mu stała się poważną siłą politycz-
ną, która przyczynia się do wzmoc-
nienia obozu pokoju i demokracji w
krajach Azji.

B. RAJSKI

Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

Szybki rozwój przemysłu szklarskiego

Plan 6-letni przewiduje poważny rozwój przemysłu szklar-
skiego. Produkcję szkła okiennego wzrośnie o 40 proc., produk-
cja szkła do opakowań dwukrotnie, szkła galanteryjnego — 3,5
krotnie, szkła do celów naukowych — 4-krotnie.

Jak szybki i poważny jest rozwój przemysłu szklarskiego w
porównaniu z okresem przedwojennym świadczy liczby. Jeśli w



roku 1937 produkcja szkła okiennego wynosiła 28 tysięcy ton — to
już w 1948 roku nasze huty dostarczyły budownictwu 76 tysięcy
ton szkła.

W ROKU 1955 PRODUKCJA SZKŁA OKIENNEGO OSIĄG-
NIE LICZBĘ 15 MILIONÓW m².

Rozwój przemysłu szklarskiego nastąpi NA BAZIE MODER-
NIZACJI I ROZBUDOWY STARYCH HUT I BUDOWY NO-
WYCH. NOWE HUTY POWSTANĄ W WOJ. LUBELSKIM,
BIAŁOSTOCKIM, WROCŁAWSKIM, W WARSZAWIE I W RE-
JONIE TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO. POWSTANIE TEŻ
NOWA FABRYKA WŁÓKNA SZKLANEGO WE WROCŁAWIU.

Nasz przemysł szklarski przystąpi podczas realizacji planu
6-letniego do produkcji artykułów dotąd u nas nie wytwarzanych,
jak specjalne gatunki szkła budowlanego, włókna szklane, szkła
klejone i specjalnych gatunków szkła barwnego.

W stocznich powołano rady kobiece

Na terenie stoczni przepro-
wadzone zostały wybory do rad
kobiecych. Do rad kobiecych
weszły najaktywniejsze robot-
nice, rekrutujące się przeważnie
z przedownic pracy oraz dzia-
łaczek Ligi Kobiet.

W Stoczni Gdańskiej w skład
rady weszły ob.ob.: Jankowska,
Borkowska, Barszarsówna, Zalew-
ska, Rybińska, Kamińska, Molen-
dowa, Osypuk i Brach.

W Stoczni Północnej: ob.ob. W.
Cichowicz, G. Ciborska, K. Ślis-
ka, Z. Dziubaniuk, K. Lignowska,
L. Szezuko.

W Stoczni Północnej: ob.ob. W.
Naumowicz, Dobek, Jędrzejewska,
Płocka, Golińska, Labuń, Dzie-
wińska i w CZPO M. Żarnowska,

J. Strassburger, L. Książek, J.
Kadłubowska, S. Płotka.

Skrócono czas dokowania s/s „VALE“

W ostatnich dniach z doku stocz-
ni wyszedł odremontowany drob-
nicowiec s/s „Vale”. Na statku
tym wykonano szereg napraw, m.
in. naprawę kadłuba, wymieniono
poszycie, zmontowano grodzie i
przeprowadzono konserwację pod
wodnej części kadłuba.

W związku z tym, że na za-
dokowanie oczekiwał już s/s „By-
tom”, robotnicy postanowili skró-
cić czas naprawy s/s „Vale”. Zo-
bowiązanie zostało wykonane, s/s
„Vale” opuścił bowiem dok na 4
godziny przed zaplanowanym ter-
minem.

W. PELKA.

Szkolenie korespondencyjne pracowników przemysłu budowlanego

Szkolenie fachowe drogą kore-
spondencyjną nie było u nas
dotychczas należycie doceniane.
W Związku Radzieckim kursy
korespondencyjne wyszkoliły już
setki tysięcy, a nawet miliony
nowych fachowców, a dyplomy
ukończenia kursów honorowane
są na równi z dyplomami wyda-
nymi przez zakłady naukowe w
których słuchacze uczestniczyli
w wykładach. Szkolenie kore-
spondencyjne daje możliwość zdo-
bycia odpowiedniego zasobu wie-
dy teoretycznej bez oderwania
się kursanta od normalnych za-
jęć zawodowych. Wystarczy po-
święcać dziennie 2-3 godziny
aby w stosunkowo krótkim cza-
sie opanować objęte programem
materiały, wykonując przy tym
normalną pracę w warsztacie
czy biurze.

U nas zawodowe kursy kore-
spondencyjne prowadzone są w
ten sposób, że uczeń na podsta-
wie przepracowanych skryptów
musi w ustalonych terminach
wysłać krótkie sprawozdanie i
odpowiadać na postawione pyta-
nia. Po wysłuchaniu kursu
sluchacze składają egzamin w
Państwowym Ośrodku Kore-
spondencyjnego Szkolenia Zawo-
dowego w Warszawie, który wy-
daje odpowiednie świadectwo.

POKSZ przy Ministerstwie Bu-
downictwa rozpoczął działalność
w roku 1947 organizując 2 kur-
sy na których 414 uczniów zdo-

było podstawową wiedzę w za-
kresie budownictwa ogólnego.

Działalność Ośrodka Szkole-
nia Korespondencyjnego objęła
w roku 1949 już 6 grup zawodo-
wych budownictwa, na których
zorganizowano 12 kursów z ogół-
em ilością 1375 słuchaczy. W
związku z zadaniami planu 6-
letniego zorganizowano w roku
bieżącym 19 kursów w 8 gru-
pach zawodowych dla ponad
4.500 uczestników. Kursy prowa-
dzone są od poziomu podstawo-
wego do szkoły techników. Obej-
mują one kurs budownictwa
podstawowego — 250 godzin
pracy, 6 miesięczne kursy prze-
ładunków, trzy 10-miesięczne
kursy specjalizacji budowlanej,
roczny kurs mistrzów oraz
dwuletnią szkołę techników bu-
dowlanych. Ukończenie kursów
zapewni każdemu pracowniko-
wi budowlanemu zdobycie awan-
su społecznego i lepszego wynag-
rodzenia. Zwiększenie kadr do-
brze wyszkolonych fachowców
budowlanych przyczyni się do
lepszego wykonawstwa budów,
przyspieszenia prac i tym sam-
ym przedterminowego wyko-
nania planu 6-letniego. Najbliż-
sze kursy rozpoczynają się w za-
leżności od stopni w terminach
1 października i 1 listopada.

Bliższych informacji udziela

Państwowy Ośrodek Korespon-
dencyjnego Szkolenia Zawodo-
wego Ministerstwa Budownic-
twa, Warszawa 22, ul. Grójecka
40 i Referat Szkoleniowy Zwią-
ku Zawodowego Pracowników
Budowlanych w Gdańsku.

(W)

Łatwo powiedzieć: „Nie dener-
wuj się”, „Opanuj się”. „Trzy
maj się mocno”, ale bardzo trud-
no zdobyć się na ten tak pożą-
dany spokój, gdy stoi się przed
drzwiami sali, w której odbywa
się egzamin ustny na I rok stu-
diów w Wyższej Szkole Handlu
Morskiego w Sopocie. 20-osobo-
wa grupa młodzieży kraje nie-
cierpliwie po korytarzu, udziela
sobie nawzajem wyjaśnień i in-
formacji, powtarza jakieś mniej
znane tematy, zbija się w ciasną
gromadkę za każdym razem, gdy
sala egzaminacyjna opuszcza
nowy kandydat. Wtedy pytania ko-
legów śpiją się szybciej, niż „de-
likwent” może na nie odpowie-
dzieć: „Trudny egzamin? Co i jak
pytać? Aha, udział Juliana March-
lewskiego w rewolucyjnym ruchu ro-
botniczym? I spółdzielnie produkcy-
jne?” I podczas gdy ten i ów jest
przekonany, że bez trudności od-
powiedziały na powyższe pyta-
nia, inny sięga co prędzej po
leżące na stole podręczniki, by
raz jeszcze powtórzyć materiał.

W sali zasiada komisja, złożo-
na z kilku profesorów i asysten-
tów WSHM, w której uczestniczy
również, jako jej przewodniczą-
cy, przedstawiciel czynnika spo-
łecznego. Członkowie komisji ży-
wią najlepsze intencje w stosun-
ku do przystępujących do egzami-
nu kandydatów i zwracają się do
każdego wchodzącego z ser-
decznym i zachęcającym uśmie-
chem. Ale na komisji spoczywa
równocześnie odpowiedzialność:
zapewnić wstęp na uczelnię na-
prawdę najlepszym kandydatom,
przede wszystkim spośród synów
robotniczych i chłopskich, wyka-
zującym najlepszą orientację,
zdolność logiczną i systematycz-
nego myślenia, i pilność, któ-
rej dowodem jest zasób posiada-
nych wiadomości...

Kandydaci są już po egzaminie
pisemnym, który na WSHM o-
bejmował język polski i języki
obce. Egzamin ustny zdaje się z

Kandydaci do WSHM zdają egzamin

Na progu wyższej uczelni

nauki o Polsce i świecie współ-
czesnym.

„Maria Bregun” — pada naz-
wisko z ust protokółanta posie-
dzenia egzaminacyjnego. Przed
komisją zasiada młoda, wysoka
brunetka, córka robotnika ko-
lejowego, pochodząca z okolic
Żywca. Jakże plany i zamiary ży-
ciowe przywidły ją do sopockiej
Wyższej Szkoły Handlu Morskie-
go — nie czas o to pytać w tej
chwili. Kandydatka żyje teraz
wyłącznie oczekiwaniami na py-
tanie, które zaraz usłyszy. „Go-
spodarka rolna w planie 6-let-
nim” — brzmiał postawiony temat.

Na twarzy Marii Bregun znać
nikły ślad odprężenia. Na pyta-
nie to nie trudno przecież od-
owiedzieć. Pierwsze słowa są jesz-
cze chaotyczne, z nagłą wyrzucane
pod ciężarem nagromadzonych
wiadomości, ale potem gradko pły-
nie już odpowiedź o metodach
podniesienia kultury gospodarki
rolnej, przystosowania wytwór-
czości do zwiększonego stopnia
uprzemysłowienia kraju, o dal-
szej mechanizacji rolnictwa, o so-
cjalizacji wsi, tworzeniu się spół-
dzielni produkcyjnych, działalno-
ści POM i SOM. Potem znów
małe zahamowanie. Zmęczona i
rozbita zdenerwowaniem pamięć
nie może wykręcić odpowiedzi na
pytanie o inne, poza spółdziel-
czością produkcyjną, formy socja-
listycznego rolnictwa.

Członkowie komisji uśmiechają
się. „A majątki państwowe?” —
podpowiada któryś z nich. Oczy-
wiście, jak mogło to uciec z pa-
mąci? Maria Bregun czerwieni
się z przerażenia, że nie wiedza-
ła rzeczy tak ważnej, ale by „nad-
robić porażkę” tym szybciej opo-
wiada o wysokich zbiorach w za-

majątkach państwowych, przyta-
cza cyfry, operuje danymi porów-
nawczymi.

Nie było „porażki”, kandydat-
ko z ziemi żywieckiej! Komisja
spostreżła od razu, że znalazła
zagadnienie, że je przemyslała,
że zawiadła tylko twa wytrąconą
z codziennej równowagi i pod-
ekscytowaną egzaminem pamięć.

Dziesięć lat nie miał jeszcze
Ryszard Bierka, syn śląskiego ro-
botnika, gdy wybuchła wojna. Cóż
mógł więcej zdobyć podczas 3 lat
nauki w przedwojennej szkole, jak
umiejętność pisanie i czytania, a
i te kwalifikacje, bo w polskim prze-
cież zdobyte języku, wybiłali mu z
głowy w szkole niemieckiej przez
lata okupacji hitlerowskiej. Ale Ry-
szard języka polskiego nie zapomi-
niał, a nauczył się jeszcze dobrze
niemieckiego, a na przekór wojnie,
na przekór faszystowskiemu zwycię-
stwu, świecie wierzzył, że ponury
warsztat tapicerski, do którego skier-
owała go wola bezwzględnej
„Arbeitsamtu” zamieni kiedyś na ra-
dosną szkołę, na nieosiągalną dla
niego przed wojną gimnazjum, a
może nawet... uniwersytet.

Rzeczywiście wyrosła piękniejsza
niż śniła ją rysować wyobraźnia
15-letniego Ryszarda. Od 1945 roku
w bytomskim gimnazjum handlowo-
administracyjnym — młody Bierka
miał zdolności do handlu i do języ-
ków — nadrobił parę utraconych
lat szkolnych, a poza szkołą „obku-
wał” języki: niemiecki i angielski.
Nie zabrakło mu czasu na pracę w
organizacji młodzieżowej. Znal go
jeszcze bytomski ZWM, był później
delegatem na Kongres Polące-
niowy, a jako tłumacz uczestniczył
w warszawskim Zlocie Młodzieży
Demokratycznej. Tkwiło w nim za-

wsze silne postanowienie: po matu-
rze dotrzeć do Wyższej Szkoły Han-
dlu Morskiego, by nauczyć się jak
ślaski węgiel ślać w daleki świat i
jak z tego dalekiego świata dla śla-
skich hut sprowadzać rudę i koloro-
we metale.

Ryszard Bierka dobrze zdaje
sobie sprawę z tego, jak wielkim do-
brem jest nauka i ile powinien u-
mieć, by Ludowej Polsce okazać
wdzięczność za szczęście ucznia się
na wybranej uczelni. Toteż młody
Ślązak nie zaniechał żadnej okazji,
by przeczytać jeszcze podręcznik
marksistowskiej ekonomii politycz-
nej. Nie uronił jednego słowa z wy-
kładów na Uniwersyteckim Kursie
Przygotowawczym, nie pominął żad-
nego seminarium czy repetytorium.

Dłatego na egzaminie — po prostu
umiał. Logicznie, z pełnym zrozu-
mieniem sensu wypowiedzianych
też, Ryszard Bierka przedstawiał
wewnętrzne sprzeczności ustroju ka-
pitalistycznego, omawiał przyczyny
powstawania kryzysów, wyjaśniał
stosunki społeczne i polityczne z
okresu przed wybuchem I wojny
imperialistycznej. Na te stawianych
mu pytań wyłożył pełną znajomość
marksistowskiej ekonomii i myśli
politycznej.

Ryszard Bierka jest już po egzami-
nie. Ale egzamin jeszcze trwa-
ją. Na wszystkich uczelniach wyż-
szych Wybrzeża młodzież pragnąca
rozpocząć studia, pokazuje swe kwa-
lifikacje w zakresie wybranego za-
wodu i swego oświatowego spo-
łeczno-politycznego. Nie wszyscy i
nie zawsze odpowiadają tak dobrze
jak dziecko robotnicze Śląska —
Ryszard Bierka. Ale wszyscy, któ-
rzy z taką zaciętością jak on przy-
gotowywali się do swych przyszłych
studiów zawodowych, i z tak wy-
rażnym jak u niego światopoglądem
socialistycznym wstępują na wyż-
sze uczelnie Polski Ludowej — w
nowym roku akademickim znajdują się
na pewno w ich gronie.

HELENA GIESLIŃSKA



Przedownia pracy Stoczni Gdańskiej Janina Osypuk wręcza nagrody żoł-
nierzem — przedownikom wyszkolenia

Kronika miast portowych

PLENARNE SESJE MRN
W GDAŃSKU I Sopotu

W dniu 26 bm. odbędzie się 3 sesja Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska. Porządek obrad, które rozpoczyna się w gmachu Ratusza Staromiejskiego o godzinie 10, obejmuje m. in. uchwalenie budżetu Prezydium MRN na rok 1951 oraz planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw miejskich.

Plenarna sesja MRN Sopotu odbędzie się w dniu 23 bm. Najważniejszym punktem obrad będzie sprawa projektu preliminarza budżetowego Prezydium MRN i jego agend na rok 1951.

SPÓŁDZIELNIA PRACY IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W OLIWIE UFUNDOWAŁA DWA STYPENDIA

Włókiennicza Spółdzielnia Pracy im. F. Dzierżyńskiego w Oliwie ufundowała z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości dwa stypendia dla dzieci robotników i chłopców studiujących w Liceum Spółdzielczym. Członkowie spółdzielni wzywają inne placówki spółdzielcze do powzięcia podobnych uchwał.

SZCZEPIENIE DROBIU PRZECIWKO POMOROM

W dniach od 1 do 30 października br. przeprowadzone zostanie na terenie Gdańska i Sopotu masowe, ochronne, szczepienie drobiu przeciw pomorowi, który, jako choroba epizootyczna, powoduje często duże straty w hodowli kur, indyków i innego ptactwa domowego.

Młodzież szkolna
na rzecz
młodzieży koreańskiej

Uczniowie szkoły podstawowej nr 27 w Gdańsku, pragnąc podkreślić solidarność z bohaterką walki młodzieży koreańskiej o wolność, przeprowadzili zbiórkę na pomoc uczącym się dzieciom. W Korei Zbiórka dała 9.810 zł, które przeznaczono na zakup zeszytów i pomocy naukowych dla szkół w Korei.

300 kursów języka rosyjskiego na Wybrzeżu
zgromadzi 10.000 słuchaczy

W oddziale miejskim TPPR w Gdańsku odbyło się organizacyjne zebranie zarządu Miejskiego Ośrodka masowego nauczania dorosłych języka rosyjskiego. W obradach wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych organizacji, którzy dokonali wyboru prezydium zarządu z udziałem przedstawicieli TPPR, ORZZ, ZMP i MRN.

Znajomość języka rosyjskiego pozwoli robotnikom i pracowni-

Bezpłatne
materiały budowlane
na remont dachów

Prezydium MRN Gdańska rozprowadza obecnie wśród mieszkańców nieruchomości miejskich, materiały budowlane potrzebne przy remoncie dachów.

Jak stwierdzono jednak, materiały te są często niewłaściwie wykorzystywane, używane do innych celów lub leżą w ogóle nieużytkowane. W związku z tym inspektorzy Wydziału Nieruchomości przeprowadzają będą kontrole zużycia przydzielonych materiałów.

Materiały wydawane są przez Zarząd Nieruchomości Prezydium MRN.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników fizycznych poszukuje Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, Gdańsk, ul. Szeroka 121. 2363/k

Sekretarkę - maszynistkę ze znajomością stenografii zatrudni natychmiast Centrala Spożywcza Hurtownia w Kwidzynie. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy przesyłać do Hurtowni - C.S. - Kwidzyn, ul. Kościuszki 24. 2366/k

OBWIESZCZENIA

Ubezpieczonym i zakładom pracy podaje się do wiadomości, że na podstawie ustawy z dnia 20. VII. 1950 r. (Dz. U.R.P. nr 36 poz. 333) o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zostały zniesione z dniem 26. VIII. 1950 r. ubezpieczalnie społeczne. Prawa i obowiązki tych instytucji przeszły na Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W związku z powyższym b. ubezpieczalnie społeczne działają od 26 sierpnia 1950 r. jako Oddziały Obwodowe Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a ich placówki terenowe: punkty kontrolne, ekspozytury i samodzielne oddziały - jako ekspozytury Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W korespondencji z b. ubezpieczalniami społecznymi należy używać nowo ustalonych nazw: ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH - ODDZIAŁ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH - ODDZIAŁ OBWODOWY W GDAŃSKU, ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH - ODDZIAŁ OBWODOWY W GDYNI, ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH - ODDZIAŁ W TCZEWIE. 2362/k

OGŁOSZENIE

Sp. 73/49
W Sądzie Grodzkim w Gdańsku toczy się postępowanie spadkowe po Zofii Jaszczuk ostatnio zamieszkałej w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Własna Strzecha 12, zmarłej dnia 14 lipca 1947 r., po której pozostał spadek w postaci pierścienia z trzema brylantami. Wzywa się spadkobierców w/w zmarłej aby w terminie 6-ciu miesięcy od daty

Płynność kadr i brak planów operatywnych hamują wzrost produkcji w zakładach przemysłu spożywczego na Wybrzeżu

W dniu 16 bm. w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego w Gdańsku odbyła się narada rozszerzonego plenum Zarządu Okręgowego, poświęcona zadaniom planu 6-letniego.

Omawiając inwestycje planu 6-letniego sekretarz Zarządu Okręgowego Związku tow. J. Urbanowicz wskazał, jako na największą z nich, na budowę nowej fabryki cukrów i pieczywa w Elblągu, w której zatrudnienie otrzyma ponad tysiąc robotników. Poza tym w trakcie uruchomienia jest nowoobudowana przetwórnia mięsna w Elblągu, a na ukończeniu - budowa gmachu Gdańskich Zakładów Mięsnych. W woj. gdańskim powstanie ok. 500 zakładów gastronomicznych, rozszerzona zostanie też sieć placówek masowego żywienia.

Wiele zakładów, jak Fabryka Cukrów w Elblągu, Fabryka Czekolady „Anglas”, Fabryka Zapalek, Chłodnia - Port, Fabryka Drożdży, Browar w Elblągu i w Gdańsku wykonały plan 3-letni przedterminowo. Daje to rezerwę, że wykonane będą również zadania planu 6-letniego. Realizacja tych zadań wymaga jednak ulepszenia metod pracy.

Doświadczenia wykazały, że poważną bolączką jest płynność kadr pracowniczych, co utrudnia akcję szkoleniową. Płynność ta musi zostać zlikwidowana. Na leży stworzyć warunki pracy, które by przyczyniły się do podniesienia

nia wydajności i polepszenia jakości produkcji. Obecny stan niektórych zakładów przemysłu spożywczego wymaga znacznego usprawnienia pracy. Dotychczas istnieje jeszcze wiele poważnych niedociągnięć. Np. kierownictwo techniczne Gdańskich Zakładów Mięsnych przystępując do budowy przetwórn, nie uwzględniło konieczności doprowadzenia siły elektrycznej, której za instalowanie powoduje obecnie poważne trudności i ogromne wydatki. Nieplanowa dostawa żywności do rzeźni powoduje, że przetrzymywani przez kilka dni żywiec traci na wadze co przynosi duże straty.

Brak urządzeń socjalnych, jak żłobki i przedszkola powoduje stratę wielu dni roboczych i wskutek tego wpływa ujemnie na wykonanie planów produkcyjnych.

W Fabryce Czekolady „Anglas” kierownictwo techniczne powinno zmienić system pracy. W fabryce tej oddziały produkcyjne nie pracują planowo. W pierwszej połowie miesiąca przygotowują surowce i półfabrykaty, a w końcu miesiąca dopiero edy zauważa, że plan może być nie wykonany, mobilizują wszystkie siły do produkcji.

Referent podkreślił, że poważnym niedociągnięciem dotychczasowej pracy, był brak planów operatywnych rozłożonych na grupy i brygady produkcyjne.

Aby usunąć te niedociągnięcia należy zaznaczyć z planem każdego robotnika, przeniesie na całą załogę doświadczenia przodujących robotników i brygad, przeprowadzić kontrolę zobowiązań, popularyzować wyniki i osiągnięcia współzawodnictwa.

W dalszej części referatu tow.

Brygada młodzieżowa SPB
buduje gmach Liceum Wodno-Melioracyjnego w Orunii

W Orunii odbyła się przy ul. Żuławskiej uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Liceum Wodno-Melioracyjnego. W uroczystości wzięli m. in. udział przedstawiciele Departamentu Wodno-Melioracyjnego inż. Kowalski, przewodniczący MRN Gdańska tow. Stolarek oraz przedstawiciel ZMP.

Nowy gmach Liceum budować będzie młodzieżowa brygada ZMP z przedsiębiorstwa SPB. W gmachu, o kubaturze 18.000 m³, będą się mieścić jednocześnie urzędzone, przestronne sale wykładowe dla 250 uczniów, gabinety naukowe, warsztaty mechaniczne, wielka sala gimnastyczna oraz internat dla 168 osób.

Brygada młodzieżowa ZMP, która

będzie pracować pod hasłem „Młodzi dla młodych” zobowiązała się zakończyć budowę gmachu w stanie surowym jeszcze w roku bieżącym. (d)

W domach robotniczych PPB

Wśród licznej rzeszy robotników budowlanych, zatrudnionych przez PPB - Zjednoczenie Wybrzeża przy różnych budowach w trójmieście kilkaset osób, przybyłych z odległych nie-raz miejscowości, mieszka w domach robotniczych. Liczba miejsc w tych domach jest w chwili obecnej dostateczna.

Największy dom robotniczy, liczący 176 łóżek, czynny jest w Gdańsku, przy ulicy Ogarnej 108. Mieszkają tu przeważnie robotni-

Urbanowicz wytknął niewłaściwe prowadzenie prac wytwórczych. W licznych zakładach i fabrykach narady wytwórcze prowadzone są przez kierowników zakładów, a rola przewodniczącego rady zakładowej ogranicza się do biernego wysłuchiwania uwag dyrektorów. Poza tym w naradach nie biorą często udziału przodownicy pracy.

Narady wytwórcze muszą być prowadzone przez przewodniczącego rady zakładowej, a uczestniczyć w nich powinny szerokie masy robotników, bezpośrednio związanych z produkcją.

Przechodząc do omówienia problemów plac tow. Urbanowicz wskazał, że obowiązujące obecnie układy zbiorowe posiadają wiele wad. Są one układami ramowymi i regulują tylko ogólne warunki pracy i płacy. Nie gwarantują natomiast niezbędnego zróżnicowania zobowiązań, wynikających z różnorodnych warunków technicznych, ekonomicznych i wytwórczych zakładu pracy.

Toteż dla realizacji planu należy przejść w roku 1951 na zakładowe umowy zbiorowe, jakie w szerokim zakresie stosowane są w ZSRR.

Tow. Urbanowicz wiele krytycznych uwag poświęcił też lekceważeniu przez Zakłady Mięsne w Gdańsku, Fabrykę Cukrów „Bałtyk” we Wrzeszczu, Gdyńskie Zakłady Mięsne w Chyloni akcją zwalczania analfabetyzmu. Dotychczas nie ukończono w tych zakładach kursów dla analfabetów.

W dyskusji jaka odbyła się po referacie przedstawiciele załóg robot-



Harcerki witają żołnierzy na stadionie we Wrzeszczu

warunki mieszkaniowe. Do ich dyspozycji znajdują się: sala jadalna, punkt sanitarny, umywalnia, świetlica zaopatrzona w różne gry i bibliotekę, liczącą kilkadziesiąt tomów dzieł znanych pisarzy polskich i radzieckich. Mieszkający tu do przeszło roku Bolesław Prądyński podkreśla w rozmowie z nami: „Mogę dobrze wypocząć po pracy. W budownictwie pracuję już wiele lat, nigdy nie troszczono się tak o nas, robotników, jak obecnie.”

Pewnym niedociągnięciem, widocznym we wszystkich domach robotniczych, jest, jak się zdaje, słaby rozwój życia świetlicowego. W obszernej świetlicy domu na Wzgórzu Focha, naprawdę dobrze zaopatrzonej, znajdowało się około godz. 18 w dniu wizyty jedynie parę osób. Podobny stan stwierdziliśmy o godzinie wcześniejszej w domu na ulicy Ogarnej. Kierownictwo świetlic powinno dołożyć starań, aby zachęcić mieszkańców domów do większego korzystania z urządzeń świetlicowych. Kulturalna rozrywka przy pracy - książki, gazeta, wystawianie ciekawej audycji radiowej, szachy i warcaby lub inne gry - to najlepszy odpoczynek. (Jog.)

Sprzedaż ziemniaków
na zimę

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni rozpoczęła w tych dniach sprzedaż ziemniaków na zapasy zimowe. Spółdzielnia otrzymała ponad 1000 ton ziemniaków, które sprzedawane są w punktach rozdzielczych i sklepach PSS. Ziemniaki są jednolite gatunkowo i dobrej jakości.

Osoby posiadające bony na ra- talny zakup ziemniaków oraz pracownicy różnych zakładów, dokonujący zakupu na listy zbiorowe, powinni zgłaszać się w punktach rozdzielczych celem odbioru ziemniaków.

14 poradni dla dzieci
powstanie w Gdańsku
do końca br.

W bieżącym roku na terenie Gdańska powstanie 14 poradni pediatrycznych, które mieścić się będą przy wszystkich ośrodkach zdrowia oraz przy Szpitalu Dziecięcym i Akademii Medycznej.

W każdej placówce pediatrycznej czynne będą dwie poradnie: profilaktyczna dla dzieci do lat 3 i ambulatorna dla dzieci do 14 lat. Lekarz pediatra, urzędujący w poradni, będzie odpowiedzialny za stan zdrowotny dzieci ze swego rejonu.

Poza tym przy każdej poradni pediatrycznej będzie uruchomiona poradnia dla kobiet ciężarnych.

Nowe placówki pediatryczne przyczynią się do podniesienia stanu zdrowotności dzieci i ułatwią otoczenie ich jeszcze troskliwszą opieką. (d)

Ambulatorium chirurgiczne bez narzędzi

W tych dniach 3-letni mieszkaniec Gdańska Jaś Dobrowolski, wpakował do noska podczas zabawy fasole. Gdy próby wydobycia fasoli nie powiodły się, przerażona matka udała się z dzieckiem do ambulatorium chirurgicznego przy ul. Wałowej. Urzędujący chirurg dr Trenker oświadczył, że nie ma odpowiednich narzędzi do przeprowadzenia zabiegu.

Wypadek ten nie jest wyjątko-

wy. Jak może ambulatorium chirurgiczne pracować bez kompletu narzędzi? Powinno to wyjaśnić Zakład Lecznictwa Pracowniczego.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku - „Eugeniusz Oniegin”, Godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI - godz. 19.30 - „Uczeń Słabego”.
TEATR KAMERALNY W Sopot - godz. 19.30 - „Barberyna”.

Kina

Wrzeszcz - Bajka - „Rodzina Artomonych”, film radziecki, doz. dla młodzieży, Seanse w godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz - Capitol - „Płomienie”, film prod. węgierskiej, doz. od lat 14. Seanse w godz. 17, 19 i 21.

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Sobótki - „Przyjaźń” - w środę, piątek i niedzielę film pt. „Kłopoty referenta Trzaski”, w godz. 18.20 a w niedzielę od godz. 16.

Nowy Port - Marynarz - „Czarci żleb”, doz. od lat 10. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Oliwa - Polonia - kino męzyczne z powodu remontu

Sopot - Bałtyk - „Pieśń Tajgi”, doz. od lat 14, w godz. 16, 18.30 i 21. W niedzielę i święta od godz. 13.30.

Sopot - Polonia - „S/S Orzeł zagląda”, film doz. od lat 12, Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godzinie 15, 17, 19 i 21.

Gdynia - Warszawa - „O świcie”, film prod. francuskiej, doz. od lat 14.

Gdynia - Goplana - „Sumienie”, film prod. czeskiej, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 16.30, 18.30, 20.30. Nadprogram: „Wyślanicy pokoiu”.

Gdynia - Atlantic - „Stiepan Riazin”, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 16, 18.30 i 21, w niedzielę i święta od godz. 14.

Gdynia-Grabówek - Fala - film pt.: „Wschodnie złoty”, doz. od lat 12, w godz. 18.30 i 21.00, w niedzielę i święta od godz. 16.

Gdynia-Chylonia - „Dwaj panowie F”, oraz dod. „Pieśń wiosny”, film prod. radz. doz. od lat 12. Początek seansów w godz. 19 i 21, w niedzielę i święta 17, 19 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na wtorek - 19 września br.
5.00 - Rozgłoszenia aud. 3.05 - Streszcz. wiad. poran. 5.10 - Aud. dla wsi. 5.20 - Koncert. 6.00 - Streszcz. wiad. poran. 6.05 - Gimnastyka. 6.15 - Muzyka. 7.00 - Dziennik poran. 7.15 - Muzyka. 7.50 - Kalendarzyk radiowy. 8.00 - Streszcz. wiad. dzien. poran. 8.05 - Przerwa. 11.50 - Aud. dla kobiet. 11.57 - Sygnał czasu. 12.04 - Dziennik południowy. 12.15 - Utwory skrzypcowe. 12.30 - Aud. dla wsi. 12.55 - Przerwa. 13.25 - Program. 13.30 - Aud. szkolna. 13.50 - Aud. szkolna. 14.10 - Arie i pieśń. 14.30 - Aud. szkolna. 15.00 - Koncert. 15.30 - Aud. dla dzieci. 15.50 - Muzyka Beethovena. 16.15 - Przegląd prasy literackiej. 17.00 - Dziennik popoł. 17.15 - Koncert. 17.45 - Aud. SP. 19.00 - Utwory J. S. Bacha. 19.20 - Muzyka ludowa. 19.55 - Pieśń masowa. 20.00 - Dziennik wieczorny. 20.30 - Koncert symfoniczny. 21.30 - Muzyka i aktu ainości. 22.00 - Humoreski Haszki. 22.25 - Muzyka taneczna. 23.00 - Ostatnie wiadomości. 23.10 - Program. 23.15 - Muzyka kameralna. 24.00 - Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

6.50 - Strót wiadomości Wybrzeża. 6.55 - Komunikaty miejscowe. 12.45 - Pogadanka fachowa dla poiników inż. Grapacza „Przechowywanie wyssaków buraczanych”. 16.20 - Zagadki muzyczne w opr. Zdzisława Wendyńskiego. 16.50 - Pogadanka „Starogard rodzinie”. Ewy Korwin. 18.00 - Korespondent terenowy donoszący, w opr. E. Zebli Ostrowskiej. 18.10 - Recenzja książki. 18.15 - Koncert rozrywkowy w wyk. Sępietu Kwaszeręgo Bujal. 18.20 - Przegląd rad. 18.40 - Co-kiego i chóru rewielowców. 18.45 - Co-

Na nic się zdały kułackie knowania

Chłopi z Bobowa wiozą zboże do spółdzielni

Codziennie koło budynku gminnego w Bobowie przejeżdżają furmanki nalożone zbożem. Mało i średniorolni chłopi dostarczają zboże do punktów skupu. Uświadomieni przez gminną organizację partyjną i trójki pracujące w terenie o znaczeniu akcji i konieczności walki ze spekulacją uprawianą przez bogaczy, szczególnie na przednówku, z zadaniem skupu zboża wywiązują się należycie i niejednokrotnie podwyższają normy dostaw określone na zebraniach gromadzkich. Bogacze natomiast ociągają się, odmawiają udziału w dostawie, agituja przeciwko starczeniu zboża. W gminie zaostrza się z każdym dniem walka biedoty z bogaczami a w walce tej rośnie świadomość polityczną małorolnych i średniorolnych chłopów. Powstanie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Da Brówka, wpłata podatku gruntowego w 80 procentach i pomyślny przebieg skupu niepokoi bogaczy i doprowadza ich do wściekłości. Chwytają się oni coraz to nowych sposobów, usiłując przekupstwem, wódką obronić swe pozycje na roli.

Ale walka ta przynosi im tylko klęskę. Taką klęskę dla kułaków stare się również prowadzony obecnie skup zboża...

W zacinanym kąciu bobowskiej karczmy zasiadli przy stolikach najbogatzi gospodarze gminy. Jest tu i pokójny tuszy Władysław Dalewski, są także Józef Cwikliński, Dunajewski, Kłomski, Wielka wrzawa powita no wejście innych bogaczy: Zabińskiego, Gorskiego, Wygodzkiego. Szynkarz Ignacy Piłat usiłuje podjąć coraz to nowe zakąski i gatunkowe wódki.

Kłomski Kłomski ma przecież imieniny. Dwa dziesiąta litrów wódki i wina pójdzie jeszcze tego wieczoru jak nie — mówił Piłat, zacierając tłuste krótkie ręce.

Ty, Gajdusówna, uwijaj się, bo „panowie” zaraz nowych zakąsek zechcą! — huknął na dziewczynę.

Gwar w karczmie wzrastał się. Zabiński głośno wymszywał na biedę. Józef Górski nie liczył się w ogóle z nikim i bez wstydu, kułackim sposobem wykłinał i obrażał urzędników gminy, domagających się wpłat podatku gruntowego. Sołenizant, dzierżawca parafialnych gruntów, Kłomski Kłomski z błędnym, pijackim wzrokiem i wykrzywną twarzą wygrażał pięścią w stronę wsi.

Ja im pokażę, tym dziadom małorolnym, co to znaczy zaczynać z nami bogatymi gospodarzami — darł się zapamiętanym głosem.

Do karczmy weszli jeszcze inni bogacze, prowadząc ze sobą mleczarza Franciszka Wojtaszka, jednego z małorolnych chłopów. Wojtaszka wciągnięto w krag pijanych gości. Piłat, którego dusiła ciekawka, wlewał mu do szklanki wódkę.

Masz, pij, wiedz, żeś z bogatymi gospodarzami — mówił jakając się.

— Trzymaj z nami stronę — nie pozwalaj — szeptał mu do ucha Cwikliński. — Zawsze to my bogaci, to i tobie będzie lepiej. Zboża ci damy jak zechcesz. Jeszcze innych namówisz, by do nas przystali. Pracę damy! Chleb damy!

Widzisz, teraz z tym skupem zboża znów awantura — powiedział Kłomski prowadząc Wojtaszka do stołu. — Musisz nam i ty jakoś pomóc. Zawsze się obracasz wśród biedaków. — No powiedz — ciągnął za rękaw milczącego ciagle Wojtaszka — sam powiedz, czy ten skup to nie krzywdzi? Nasza i wasza też. Przecież na przednówku, jak ci zboża zabrakło, nie dostałeś od nas? A jak odstawimy do spółdzielni, to nie będziemy mieli ani my, ani tobie i drugim nie będziemy mogli pomóc — w dalszym ciągu przekładał Wojtaszkowi Kłomski dolewając mu wódkę.

A że te parę dni odrobisz to ci przecież nie żadna krzywda — wtrącił się do rozmowy Zabiński. — Masz za to chleb. Trzeba sobie nawzajem pomagać. No nie? — dodał dobrodusznie.

Wojtaszkowi kręciło się w głowie. Nic już nie rozumiał.

Pamiętaj! Jak na zebraniu będą gadać o skupie, żebyś trzymał naszą stronę! Żebyś nie pozwolił skrzywdzić siebie i nas — napominał go z pijacką natarczywością Górski.

Na zebraniu w gminie, kiedy omawiano sprawę skupu zboża, omal, że nie doszło do bitki. Biedota w jednym kącie sali, a bogacze w drugim przekrzykiwali się wzajemnie. Przewodniczący zebrania tow. Bernard Neuman uciszał wrzawę.

Co tam odstawać zboże do spółdzielni! — wykrzykiwał Dalewski. — A na przednówek to co mi zostanie? — Krzywdą dla nas i tyle!

Chećcie nas ze zboża ograżyć. Wszystko może wam oddać? — wtrącił Górski.

Ja tam nie sprzedam w spółdzielni ani kila zboża! Nie ma głupich! — krzyczał Zabiński. — Wolę zniszczyć, niż wam oddać!

Spokojnie, choć w nim aż kipiało od gniewu, wstał sześciolatek wódy gospodarz Franciszek Gapa.

Dostarczę 2 tys. kg żyta, 600 kg pszenicy, a i jęczmienia też tyle. Zapiszcie mnie proszę.

Patrzcie go, znalazł się mądry — wykrzykiwano na Gape z kąta sali gdzie siedzieli kułacy. — Mleczcie lepiej — powiedział Gapa. Fala gniewu wzbierała w nim coraz bardziej. Podnosząc głos, zawołał:

Wy nie chcecie dostarczyć zboża? Wy? Krzyczcie, że wam się dzieje krzywda, a kto jak nie wy krzywdzicie ludzi w naszej gminie, co? — Prawdę gada — odpowiedzieli biedniacy z drugiego kąta sali.

Dziewiętnastoletnia Teresa Kuchta, co to od lat służyła u bogacza, nie mogła dłużej usiedzieć cicho.

Patrzcie! — Krzywdą im się dzieje, kułakom tym — powiedziała głośno. — Co! Wy myślicie, że to sprawiedliwość za pracę dawać ludziom tylko jedzenie? — Mnie się dzieje krzywda. W moim wieku młodzieńcy uczy się. Przed innymi otwiera nowa przyszłość — lepsza, nie taka jaką ja mam u was. Czerwiński, ten co u Kłomskiego Kłomskiego służył dziś jest w szkole górniczej. Wolny od waszego gnoju — mówiła coraz głośniej. — Narzekacie na rzadko, bo one są nasze, chłopskie i robotnicze.

Mówiła dalej beznadziejnie. Ale wiedziała tylko jedno: że nienawidzi tych kułaków o nadętych butnych gębach i, że ich wyzysk musi się już raz skończyć.

Wygodzki, który zatrudnia u siebie cztery siły najemne czerwienił się coraz bardziej. Rozpiął pod szyją kurtkę. Było mu gorąco. Bogacz Dunajewski zacisnął pięści i gromił wzrokiem trzynastoletnią Teresę Kawalerowską. Ona nic nie powie. Boi się gospodarza, ale wiedzą o tym wszyscy jak Dunajewski i inni kułacy wykorzystują jej rodzinę.

Bernard Neuman z trudnością uciszył zebranych.

No i co? — zapytał wreszcie głośno zwracając się do bogaczy. — Dacie zboże czy nie dacie?

Ale kułacy nie ustępowali. Wstawali, krzyczeli, pienili się ze złości. Nie dadzą zboża i tyle. Gwar wzrastał się coraz bardziej.

Znów zaczął mówić Bernard Neuman.

Nas małorolnych jest więcej! I my wiemy, jak jest z tym skupem naprawdę. Dostarczyć zboże to nie krzywda dla nas. W spółdzielni nam dobrze za to placą. Skup zboża to nasza obrona przed waszym wyzyskiem. Wy nam wszystko psujecie. Nasza gmina przez was nie może wywalczyć się w terminie ani ze skupu, ani z podatku gruntowego. Wnosicie tylko zamieszanie. My chcemy spokojnie pracować i być wolni od waszego wyzysku.

To wy naszą pomoc nazywacie wyzyskiem — warknął Cwikliński. I zaraz dodał: Wy, Neuman, tak dużo krzyczycie za małorolnych. A oni sami też zboża nie sprzedadzą. Bo wiedzą, że to dla chłopów strata i tyle. O nich powie Wojtaszek, przecież to wasz — małorolny. No powiedz Wojtaszek, czy to nie krzywda ten skup? — i rzucił na wszystkich triumfującym spojrzeniem. Był pewny swego.

Wojtaszek zaczerwienił się.

Na sali zrobiło się cicho. Wszyscy patrzyli w stronę Wojtaszka. Ten wstał, odkaslnął i najpierw zaczął się a potem już śmiało mówił:

Wy nas krzywdzicie. To prawda! Jeszcze chcecie żebym, do was przyszedł? Czyje mam bronić sprawy? Waszej kułackiej? Ja jestem małorolny. Wiedziecie, że my wszyscy zboże dostarczamy! Nigdy biedniak nie będzie po waszej stronie!

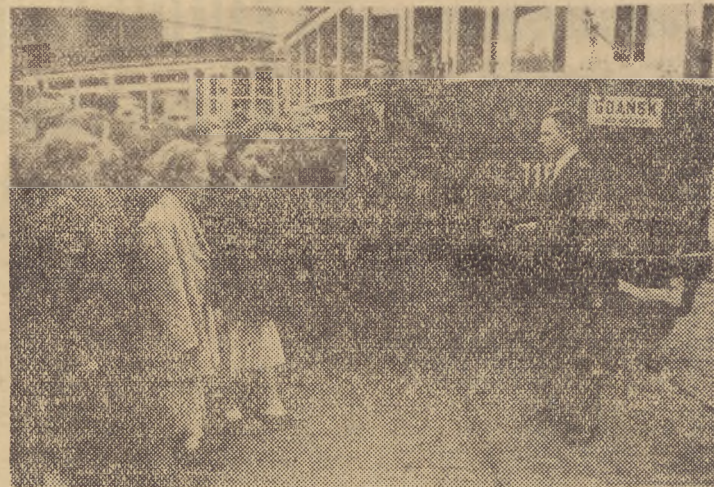
Jeszcze raz wam mówię, że zboże wszyscy dostarczymy! Rozumiecie?!

* * *

Rozwinięto się na dobre, kiedy wielu gospodarzy z Bobowa zaprzęgało do wozów konie. Zyto przegotowali już wczoraj. Leżało na furmankach nakryte płachtami.

Wesoło poganiał swoją szkapinę Wojtaszek. Wioł Stara — Wioł pokrzykiwał. Gdzieś w dali za zakretem widział już biały szyl: GMINA SPOŁDZIELNIA „SAMOPO-MOC CHŁOPSKA” — PUNKT ZSYPU ZBOŻA.

I. Z.



Dyrekcja MZKGG, pragnąc usprawnić obsługę pasażerów komunikacji miejskiej, prowadzi szkolenie konduktorów. Na zdjęciu: kontroler tow. Wł. Zborowiński objaśnia słuchaczom kursu szkoleniowego zadania konduktorów podczas jazdy

GŁOS SPORTOWY

Niespodziewane porażki Kiszki i Bregulanki Gimnastycy polscy zwyciężają robotniczą reprezentację Francji

Polska prowadzi z Bułgarią 77:56

SOFIA W niedzielę rozpoczęło się w Sofii międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzą Polacy — 77:56 pkt. (mężczyźni 54:41, kobiety 23:15).

Podczas zawodów ustalono cztery rekordy Bułgarii. W konkurencjach męskich Kolew w biegu na 100 m — 10,5 sek. i Georgiev w skoku wzwyż — 1,90 m. Wśród kobiet: Berkowska w biegu na 100 m — 12,3 sek. i Menkova w pchnięciu kulą 13,27 m.

Niespodzianką zawodów była porażka Kiszki w biegu na 100 m ze Stawczykiem i Kolevem oraz przegrana Bregulanki w kulę z Menkova.

Wyniki poszczególnych konkurencji: MĘŻCZYZNI: 100 m — 1) KOLEV (B) 10,5, 2) STAWCZYK (P) 10,6, 3) KISZKA (P) 10,9, 400 m — 1) Mach (P) 48,8, 2) Matlik (B) 48,9, 3) Lipski (P) 51,4, 800 m — 1) Korban i Statkiewicz 1:57,8, 110 m ppł. — 1) Krzyżanowski (P) 15,5, 4) Ogłobin (P) 15,8.

SKOK WZWYŻ — 1) Georgiev (B) 1,90 m, 3) Skatbania (P) 1,80 m, 4) Cęcula (P) 1,75 m.

Nowi mistrzowie Wojska Polskiego w boksie

WARSZAWA. W sobotę odbyło się na kortach CWKS zakończenie mistrzostw bokserskich Wojska Polskiego.

Najładniejsze walki w sobotę rozegrali w grupie A: Stec z Grabowskim w wadze ciężkiej oraz Trzesowski z Gryminem w wadze średniej.

Ostatecznie w wyniku tygodniowych rozgrywek tytuły mistrzów zdobyli:

W muszej — Kukier Warszawa, W koguciej — Wszolek Wrocław, W piórkowej — Matloch Warszawa, W lekkiej — Kazimierczak, Warszawa, W półśredniej — Trzesowski, Warszawa.

W średniej — Ostrowski, Warszawa, W półciężkiej — Szymański, Marynarka.

W ciężkiej — Stec, Warszawa. Zakończenia uroczystości i rozdania nagród dokonał gen. bryg Siennicki.

CSR-Alban'a 3:1 (1:0)

W Pradze odbyło się pierwsze międzynarodowe spotkanie piłkarskie CSR — Albania. Mecz zakończył się zwycięstwem CSR 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cejp 2 i Preis. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz reprezentacji Albanii. Spotkanie sędziował Węgier Posza.

W Domu Górnik w Czeladzi odbyło się w sobotę międzynarodowe spotkanie gimnastyczne między reprezentacją zrzeczenia Górnik, a francuską drużyną robotniczą FSGT. Spotkanie wygrali Polacy w stosunku — 326,45:293,82 pkt.

W Łodzi rozegrany został międzynarodowy mecz gimnastyczny reprezentacyjnych drużyn CRZZ i FSGT (Francja). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 224,40:202,40 pkt. Indywidualnie zwyciężyła Reindłowa 38:70 przed Francuzką Lemolne 38:10 i Kurzanka 37:40.

W meczu nie brała udziału mistrzyni świata Helena Rakoczy.

Koń czeski pierwszy w gonitwie o nagrodę państw demokracji ludowej na torze służewieckim

WARSZAWA. W obecności wicepremiera Rządu RP Hilarego Chęłchowskiego, marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i wiceministra Rolnictwa Stanisława Tkaczowa odbyła się w niedzielę na torze wyścigów konnych na Służewcu międzynarodowa gonitwa o „Nagrodę Państw Demokracji Ludowej” i puchar przechodni, ufundowany przez ministra rolnictwa Czechosłowacji.

W gonitwie, która rozegrana została na dystansie 2.800 m, startowało 11 koni z państwowych hodowl województwa, czeskosłowackich i polskich.

Pierwsze miejsce w gonitwie uzyskał koń czeskosłowacki Liberal pod jeźdźcem Havelką przed polskim koniem Good Bye'em z jeźdźcą Jednawskim i czeskosłowackim koniem Lanem z jeźdźcą Bożikiem.

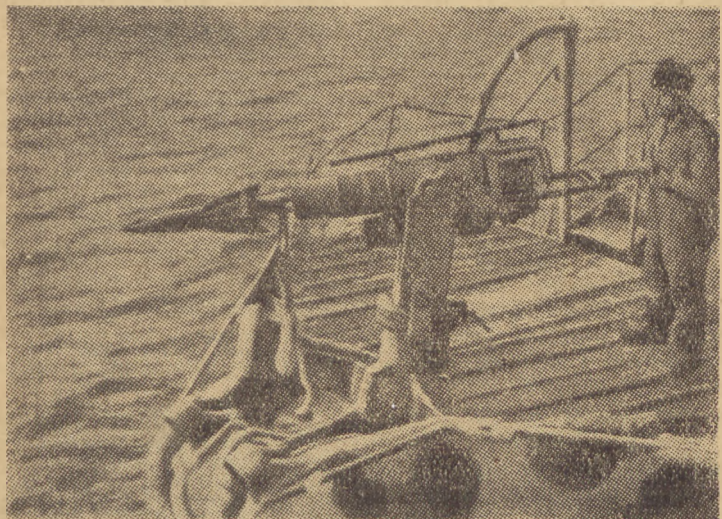
Zwycięskie konie udekorował szarfami wiceminister S. Tkaczow, który wręczył również nagrodę przechodnią zwycięskiemu jeźdźcy.

Olariu (Rumunia) zdobywa Grand Prix Polski

POZNAN. W Poznaniu rozegrany został XI wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski. Obok najlepszych zawodników polskich z Dabrowskim, na czele w wyścigu wrócił udział zawodnicy rumuńscy, którzy zajęli w kategorii powyżej 500 cm dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył młody zawodnik rumuński Olariu (Dynamo Bukareszt) na Triumph Grand Prix w czasie 1:16:55,6, zdobywając wielką nagrodę Polski na rok 1950. Drugie miejsce zajął Sodeanu w czasie 1:17:00,6. Na trzecim miejscu ukończył wyścig Dabrowski Zwiastówiec Gdańsk, jadąc na Nortonie 500 cm z czasem 1:17:17,6. Trasa wyścigu wynosiła ok. 160 km (20 okrążeń toru).

Poniżej zamieszczamy drugi odcinek interesującego opisu czwartej z kolei wyprawy na wody Antarktydy — słynnej żeglarskiej fлоты wielorybniczej „Stawa”.

(Red.)



Na posterunku, w oczekiwaniu na ukazanie się wieloryba na powierzchni.

NI spędzone na wodach Antarktydy wyglądały, jak następuje. Po krótkiej i jasnej nocny następował ponury dzień. Niskie owiane chmury nieraz stykały się z powierzchnią morza, tworząc szybko przemijającą mgłę przerywaną opadami śnieży. Słabe grzebienie olbrzymich fal i białe plamy lodowych dopełniały

obrazu. Na tym tle, potężnym i ponurym, widać, jak małeńki statek wielorybniczy mknął w poszukiwaniu zdobyczy. Statek — fabryka dawno już skrył się za horyzontem i tylko głosnik podający rozkazy kapitana —

dyrektora przypominał, że znajduje się gdzieś w pobliżu. WIELORYBY!... Nagle obserwator, siedzący w gnieździe na szczycie fokmasztu melduje, że widzi fontanny wielorybów. Harpuner przechodzi na mostek, by objąć dowództwo. Bardzo ważne jest, aby doprowadzić statek jaknajbliżej do wieloryba w momencie,

W. SZLIAMIN

Kandydat nauk geograficznych, członek ekspedycji na Antarktydę.

W poszukiwaniu olbrzymów morza

kiedy z wody wynurza się na 3 — 4 sekundy jego tłusty grzbiet. A nie jest to takie proste, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wieloryb znajdując się pod wodą, zmienia kierunek swego ruchu i że szybkość jego przebiegu nie rzadko 25 kilometrów na godzinę. W ciągu dwóch, trzech minut wieloryb robi 10—15 wdechów i wydechów i, odświeżony swą płucą, zanurza się na 10—15 minut. Powietrze przechodzi przez dwa otwory, znajdujące się w tylnych częściach głowy. Wydech zaczyna się nieco przed wynurzeniem się ciała wieloryba z wody, dlatego też nad otworami oddechowymi powstaje słup wody, tworząc dwie fontanny wysokości 3—4 metrów. W chłodnym powietrzu wokół tych fontann tworzy się mały obłoczek pary.

Celne strzały utrudnia w dodatku fakt, że przy kołysaniu się statku, działo harpunera wykonuje w powietrzu przedziwne figury o średnicy 5—6 metrów.

CELNY STRZAŁ

... Ale padł celny strzał. Maszyna zatrzymała się. Trafiony

wieloryb zaczyna ciągnąć za sobą statek, rozwijając jednocześnie linę harpuniczą, przesuwając się na dwóch blokach. Trwa to jednak niedługo i za 10—20 minut można podciągnąć wieloryba do samej burty. Żeby zabezpieczyć ciało wieloryba przed zatonięciem, wpompo-

wuje się w nie powietrze, idące poprzez cienki wąż gumowy od kompresora, następnie wytka się pionowo w ciało bambusową żerdź z chorągiewką i pozostawia się wieloryba w morzu. Zabierze go statek-ciagnik, który zawiadania się przez radio o miejscu połowu.

Radzieccy wielorybnicy nauczyli się w czwartym rejsie oprowadzać wieloryby przy stanie morza 5—6 w skali Beauforta i wietrze o szybkości 10 metrów na sekundę, podczas gdy cudzoziemcy przerywają pracę już przy stanie morza 4 w skali Beauforta.

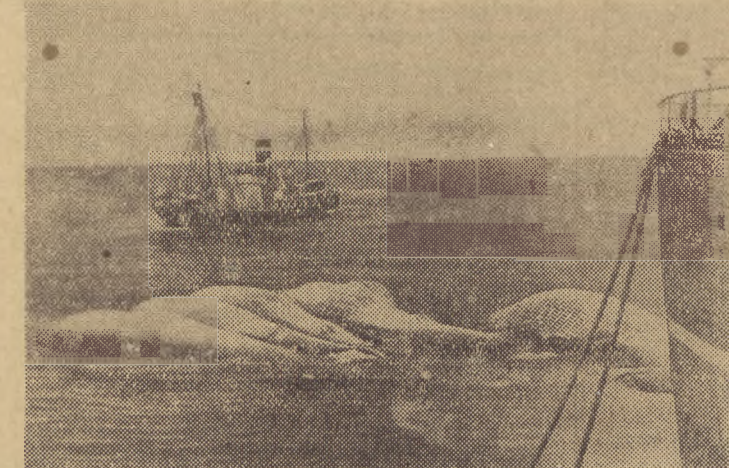
Zabitego wieloryba wciąga się na pokład przez ślip, t. zn.

przez olbrzymi otwór znajdujący się w rufie na poziomie linii wodnej. Stutonowe ciało wieloryba winduje się na pokład po pochyłej powierzchni ślipu. Połacie tłuszczu grubości do 30 centymetrów kraje się na drobne kawałki i wrzuca przez luki do kotłów na przetopienie. Mięso i kości tną się elektrycznymi piłami na drobne części, suszy się i miele na mączkę, która służy za pokarm dla bydła. Wątrobę dробią się oddzielnie celem otrzymania wysokiej wartościowego tłuszczu leczniczego, bogatego w witaminę „A”. W ciągu 40 minut z olbrzymiego wieloryba nie zostaje na pokładzie nic.

PRACA NAUKOWA

Podczas wszystkich czterech rejsów „Sławy” prowadzono regularne badania hydro-meteorologiczne. Podczas drugiego rejsu na pokładzie statku — fabryki znajdowało się czterech naukowców, którzy zajmowali się badaniami oceanograficznymi. Na jeszcze szerszą skalę prowadzono te badania i obserwacje podczas trzeciego i czwartego rejsu. Po raz pierwszy otrzymaliśmy opis hydro-meteorologiczny rejonów naszych połowów i wiadomości o sposobie zachowania, odżywiania i morfologii wielorybów w antarktycznych wodach oceanu.

(D. c. n.)



Upolowane wieloryby u burty statku — fabryki.